



Odkrywanie polskości

Polonijna
Rzeczpospolita
Kahlenberska

Budka
Suflera
w Wiedniu

Historia
Domu
Polskiego

Rozmowa
z ks. prof. Józefem
Niewiadomskim



Als Gastarbeiterin gekommen. Als Wienerin geblieben.



**Žaklina
Obermayer, 48**
Boutique-Besitzerin

**Bosiljka
Grubor, 88**
Gastarbeiterin

Gordana Radojević, 66
Inhaberin eines
Trachtengeschäfts

Wien.
Die Stadt
fürs Leben.



„Einen Koffer, ein Kind und 500 Schilling“ hatte Gordana Radojević, als sie 1968 nach Wien kam. Zum Arbeiten, so wie tausende Menschen vor rund 50 Jahren. Sie haben sich und ihren Familien ein besseres Leben erarbeitet. Und viel zum Erfolg der Stadt beigetragen. Wien fördert Projekte und Maßnahmen zur Integration. Auch das macht Wien zur Stadt fürs Leben.

Mehr darüber: www.integration.wien.at

Stadt Wien
Wien ist anders.



FUX | NEULINGER | MITROFANOVA
Rechtsanwälte OG

Wasz adwokat mówi po polsku!

Działalność kancelarii obejmuje:

- Prawo spółek
- Prawo nieruchomości
- Prawo gospodarcze
- Prawo karne
- Prawo cywilne
- Prawo spadkowe
- Prawo rodzinne
- Prawo odszkodowawcze
- Prawo medyczne
- Oraz inne



FUX | NEULINGER | MITROFANOVA

Rechtsanwälte OG

1020 Wien, Taborstraße 11B

Tel: +43 1 235 03 42

Fax: +43 1 235 03 42 10

office@fnn-anwaelte.at

www.fnn-anwaelte.at



Tomasz Gaj
Rechtsanwalt und advokat
DÜSSELDORF KATOWICE WIEN

Polskojęzyczny adwokat w Wiedniu mgr Tomasz Gaj

Kärntner Ring 12, 1010 Wien

Tel. 01/355 20 95, Fax 01/355 20 95 99, e-mail: office@tomaszgaj.com

www.tomaszgaj.com

A & C

ACCOUNTANCY & CONSULTING

Beratung. Buchhaltung. Lohnverrechnung. Übersetzungen



Szanowni Państwo, Drodzy Klienci,

nasza kancelaria obchodzi w tym roku jubileusz 10-lecia obecności na austriackim rynku. W tym czasie zdobyliśmy stabilną pozycję i - co dla nas bezcenne - zaufanie wielu firm, które zdecydowały się nawiązać z nami współpracę. Dziękujemy! Miniona dekada była dla nas czasem wyjątkowej pracy. Każdego dnia dokładamy bowiem wszelkich starań, aby zapewnić Klientom kompleksowe i profesjonalne wsparcie, dostosowane do indywidualnych potrzeb i wymogów dynamicznie zmieniającego się rynku.

W imieniu swoim i moich współpracowników jeszcze raz dziękuję za zaufanie, jakim nas Państwo obdarzacie. Wasze zadowolenie to dla nas najlepszy dowód na to, że droga, którą razem podążamy wiedzie w dobrym kierunku. Życząc trafnych decyzji biznesowych i spełnienia w życiu rodzinnym, pozostajemy do Państwa dyspozycji!

Agnieszka Szuta-Dajtrowska i współpracownicy



Quellenplatz 6/2/31 – 5. Stock • 1100 Wien • Tel.: +43 1 971 41 56 • Fax: +43 1 957 91 11

PRAWNIK POLSKI

UDZIELA

FACHOWYCH I RZETELNYCH PORAD I POMOCY W ZAKRESIE:

- Załatwiania wszelkich spraw w urzędach
- Uzyskiwania i przedłużania pozwolenia na pracę
- Rejestracja firm i prowadzenie działalności gospodarczej
- Uzyskiwanie Gewerbeschein
- Pomoc przy sporządzaniu deklaracji podatkowych
- Uzyskiwanie zwrotu kosztów dojazdów do Polski
- Nabywanie praw do emerytury i renty
- Pomoc przy wypełnianiu wszelkich niezbędnych formularzy w tym zakresie
- Dokonywanie rozliczenia podatkowego firmy
- Pisanie wszelkiego rodzaju pism urzędowych
- Nabywanie kredytów na korzystnych warunkach
- Spraw związanych z płaceniem podatku kościelnego
- Wszelkich spraw spornych z pracodawcą w Arbeiter Kammer
- Zawieranie umów mieszkaniowych takich jak Hauptmiete, Untermiete
- Pomoc w uzyskiwaniu świadczeń rodzinnych
- Ubezpieczenia samochodów i osób prywatnych
- Uzyskiwanie odszkodowań z tytułu wypadków samochodowych
- Współpraca z notariuszem i adwokatem
- Tłumaczenie dokumentów w języku polskim i niemieckim
- i wielu, wielu innych sprawach prywatnych i zawodowych

MAGISTER PRAWA MARIA BIERNAT

1200 WIEN, JÄGERSTR.12 (wejście od ulicy) TEL: 2903387 lub 0664/5130562

GODZINY URZĘDOWANIA:

Od poniedziałku do piątku, godz.15.30 do 20.00.

Redakcja – Impressum

Redakcja: A-1030 Wien, Rennweg 9/1,
Tel./Fax: 0043 1/292 34 81,
Mobil: +43 664 100 82 98
e-mail: redakcja@polonika.at,
redakcja@polonika.at, www.polonika.at

Chefredakteur:
Sławomir Iwanowski

Redaktionsteam:
B. Bartusiak, A. Burzyński, A. Haar, M. Hruz,
H. Iwanowska, S. Jarus, R. Kowalewski,
J. Kwiecień-Pogon, D. Krzywicka-Kaindel,
M. Marszałkowska, M. Michalski,
B. Niedzwiedzki, M. Sekulska, E. Steinhardt.

Reklama: Tel. +43/664 910 75 34

Layout: Mirosław Jurczak
Vertrieb: Österreich (Morawa Pressevertrieb
GmbH & Co KG, Eigenvertrieb)

Medieninhaber, Verleger und Herausgeber:
Österreichisch-Polnischer Verein für
Kulturfreunde „Galizien“

Polonika erscheint monatlich
außer Jänner und August. Offenlegung gemäß
25§Mediengesetz. Grundlegende Richtung:
Magazin in polnischer und deutscher Sprache:
Regeln und Vorschriften, Information aus Wirt-
schaft, Kultur, Kunst und Sport, Integration.

Die Publikation von Texten und Inseraten
erfolgt durch die Redaktion unter dem Vorbe-
halt, der jederzeitigen Veröffentlichungsabsage
von Inhalten die der grundlegenden Richtung
als auch den marktwirtschaftlichen Interes-
sen des Mediums widersprechen.

Namentlich gekennzeichnete Artikel müssen
nicht unbedingt mit der Meinung der Redak-
tion übereinstimmen. Keine Haftung für den
Inhalt der Anzeigen.

Prenumerata Poloniki:
telefonisch: tel./fax: 00431/292 34 81,
e-mail: redakcja@polonika.at lub formularz
prenumeraty na stronie www.polonika.at, lub
listownie na adres redakcji.

Cena 1 egz. wynosi w prenumeracie
1,10 euro + 1,45 opłata pocztowa.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówio-
nych i zastrzega sobie prawo redagowania
oraz skracania tekstów. Za treść reklam,
ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie
odpowiadamy.



Liebe LeserInnen,

Warum interessieren sich junge Menschen, die in Österreich geboren wurden, mehr und mehr für das Herkunftsland ihrer Eltern? Inwieweit können sie sich damit identifizieren? Auf diese Fragen antworten Veronica, Paula, Monika und Martin, deren Eltern aus Polen nach Österreich kamen. Sie lernten sich auf einem Polnischkurs in Wien kennen und sind auf dem Cover der Oktober-Ausgabe der Monatszeitschrift „Polonika“ zu finden, die dem Thema der „Entdeckung des Polentums“ gewidmet ist.

– Die wertvolle Idee von „Integrationsbotschaftern“ ist auf einen innovativen Vorschlag des Ministers Sebastian Kurz zurückzuführen. Dabei geht es um die Überwindung von Vorurteilen gegenüber MigrantInnen, insbesondere in der Schule, aber auch darum, dass Migration eine völlig alltägliche Erscheinung ist – wie der Priester, Theologe und langjährige Dekan der Theologischen Fakultät der Universität Innsbruck, Univ.-Prof. Dr. Józef Niewiadomski, im Gespräch mit „Polonika“ unterstreicht. Wir sprechen mit ihm über die Rolle von Religion und Theologie in unserer Gesellschaft sowie über Migrationsprobleme in Europa. Niewiadomski ist einer von insgesamt 300 „Integrationsbotschaftern“ in Österreich, die im Rahmen des Projekts *Zusammen Österreich* aktiv sind.

Mit dem Hauptmann Martin Malinowski sprechen wir im Zusammenhang mit dem bevorstehenden Nationalfeiertag am 26. Oktober über das österreichische Bundesheer. Seine Eltern stammen aus Polen, er wurde bereits in Wien geboren und entschied sich nach Vollendung des 19. Lebensjahres als Berufssoldat in die österreichische Armee einzutreten. Hauptmann Malinowski lädt zu den Feierlichkeiten am Wiener Heldenplatz, die bereits am 24. Oktober beginnen. Als Mitglied des Militärkommandos in Wien ist er beteiligt an der Vorbereitung des Rahmenprogrammes für den Feiertag, an dem auch andere Kommandos aus Europa, darunter aus Polen, teilnehmen werden.

In der aktuellen Ausgabe finden Sie auch den zweiten Teil des Programms der 23. Polnischen Kulturtag in Österreich, zu denen Sie die Organisatoren herzlich einladen. Ich lade Sie hingegen traditionell zur Lektüre der neuen Ausgabe unserer Zeitschrift ein.

Droży Czytelnicy,

Dlaczego u młodych ludzi urodzonych w Austrii budzi się szczególne zainteresowanie krajem pochodzenia ich rodziców? Na ile się z nim identyfikują? Na to pytanie odpowiadają Veronica, Paula, Monika i Martin, należący do drugiego pokolenia polskich migrantów w Austrii. Poznali się na kursie języka polskiego w Wiedniu. To oni są na okładce październikowej „Poloniki”, której główny temat brzmi: „Odkrywanie polskości”.

– Idea „ambasadorów integracji” jest wartościowa choćby z racji tego, że pomysł ministra Sebastiana Kurza jest innowacyjny. Chodzi przede wszystkim o obalenie przesądów na temat migrantów, zwłaszcza w szkołach, o pokazanie, że emigracja jest zjawiskiem normalnym – podkreśla w rozmowie z „Polonią” ks. prof. Józef Niewiadomski, wieloletni dziekan i wykładowca na Wydziale Teologii Uniwersytetu Franciszka Leopolda w Innsbrucku. Rozmawiamy z nim o roli religii i teologii we współczesnym społeczeństwie, a także o problemach dotyczących migracji i uchodźstwa w Europie. Książd profesor jest jednym z 300 „ambasadorów integracji” w Austrii, w ramach projektu *Zusammen Österreich*.

W związku ze zbliżającym się 26 października świętem narodowym Austrii, o austriackim wojsku rozmawiamy z kapitanem Martinem Malinowskim. Jego rodzice pochodzą z Polski, on natomiast urodził się w Wiedniu, a gdy ukończył 19 lat wybrał zawodową służbę w austriackiej armii. Kapitan Malinowski zaprasza na uroczystości na wiedeńskim Heldenplatz, które rozpoczną się już 24 października. Służąc w sztabie Dowództwa Garnizonu Wiedeń, współpracuje przy wojskowej oprawie tego święta, podczas którego zaprezentują się również drużyny z partnerskich dowództw w Europie, także z Polski.

W tym numerze publikujemy drugą część programu XXIII Dni Polskich w Austrii, na które zapraszają ich organizatorzy. Ja natomiast tradycyjnie zapraszam do lektury wszystkich artykułów październikowego numeru naszego miesięcznika.

Sławomir
Iwanowski

Leitthema

Die Entdeckung des Polentums

Was fasziniert am Land der Eltern?

s. 10

Polonika Gespräch

Dem gutmütigen Gott ins Fenster schauen

Gespräch mit Univ.- Prof. Dr. Józef Niewiadomski

s. 12

Politik

Was bringt uns das?

Donald Tusk als Präsident des Europäischen Rates

s. 15

Gesellschaft

Die polnische Gemeinschaft vom Kahlenberg

Das jährliche Treffen der Polen am Kahlenberg

s. 16

Beim Militär ist immer etwas los

Hauptmann Martin Malinowski vom Militärkommando Wien

s. 18

Österreich kennenlernen

Österreichischer Wein

Das Geheimnis seines Erfolges

s. 21

Sport

Lauf um den Pokal König Jan III. Sobieski

Wir gratulieren den Teilnehmern

s. 22

Fotoreportage

Marsch für die Freiheit

Nationalpark Donau-Auen

s. 23

Marsch auf den Spuren des Heeres von Sobieski

Am Kahlenberg

s. 23

Geschichte

Das Polnische Haus in Wien

Warum Auslandspolen ihr Eigentum verloren?

s. 24

Das ABC der Polen in Österreich

Wie gründe ich eine Firma in Österreich?

Einige Ratschläge und Hinweise

s. 26

Recht

Wir helfen unseren Lesern

Telefonische Rechtsberatung

s. 29

Gesundheit und Schönheit

Auf den Spuren von Jaś Wędrowniczek

Einladung zum Herbstwanderung

s. 30

Kultur

Budka Suflera in Wien

Ein spannendes Konzert im Gasometer

s. 31

Die 23. Polnischen Kulturtage in Österreich

Veranstaltungsübersicht

s. 34

Polonika Young

Victoria Benesch

Singer-Songwriterin mit polnischen Wurzeln

s. 36

Feuilleton

Als Tellerwäscherin in Wien

Muss man sich für etwas genieren?

s. 39

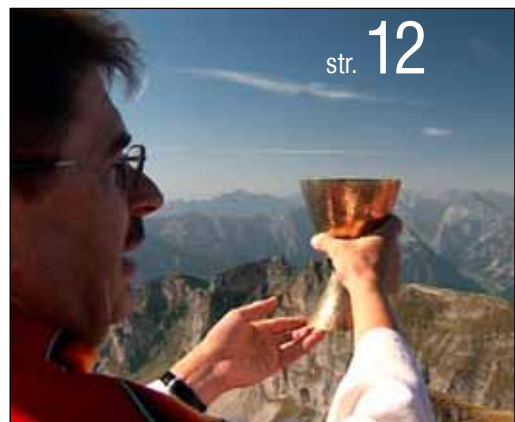
Deutschsprachige Texte

Polen kennenlernen

Meine Polenreise, 2. Teil

s. 40

Cover: Foto© Clemens Bednar



str. 12



str. 15



str. 16



str. 24



str. **26**



str. **31**



str. **36**



str. **40**

Temat numeru

Odkrywanie polskości

Co jest fascynującego w kraju rodziców?

str. **10**

Rozmowa „Poloniki”

Patrzac w okna dobrego Boga

Rozmowa z ks. prof. Józefem Niewiadomskim

str. **12**

Polityka

Co nam to da?

Donald Tusk przewodniczącym Rady Europejskiej

str. **15**

Społeczeństwo

Polonijna Rzeczpospolita Kahlenberska

Co roku Polacy spotykają się na wzgórzu Kahlenberg

str. **16**

W wojsku zawsze coś się dzieje

Kapitan Martin Malinowski z Dowództwa Garnizonu Wiedeń

str. **18**

Poznaj Austrię

Austriackie wino

Tajemnica jego sukcesu

str. **21**

Sport

IV Bieg o Puchar Jana III Sobieskiego

Gratulujemy uczestnikom

str. **22**

Fotoreportaże

I Marsz Wolności

Park Narodowy Donau-Auen

str. **23**

IV Marsz Szlakiem Wojsk Jana III Sobieskiego

Wzgórze Kahlenberg

str. **23**

Historia

Dom Polski w Wiedniu

Dlaczego Polonia utraciła swoją własność?

str. **24**

ABC Polaka w Austrii

Jak założyć firmę w Austrii?

Kilka porad i wskazówek

str. **26**

Prawo

Pomogliśmy czytelnikom

Telefoniczne porady prawne

str. **29**

Zdrowie i uroda

Śladami Jasia Wędrowniczka

Zapraszamy na jesienną wędrowkę

str. **30**

Kultura

Budka Suflera w Wiedniu

Wspaniały koncert w wiedeńskim Gasometer

str. **31**

XXIII Dni Polskie w Austrii

Przegląd imprez

str. **34**

Polonika Young

Victoria Benesch

Singer-Songwriterin mit polnischen Wurzeln

str. **36**

Felieton

Na wiedeńskim zmywaku

Czy jest się czego wstydzić?

str. **39**

Deutschsprachige Texte

Polen kennenlernen

Meine Polenreise, Teil 2

str. **40**

Okładka: fot. © Clemens Bednar

Otwarcie XXIII Dni Polskich w Austrii



fot. Mariusz Michalski

W Haus der Begegnung w 6 dzielnicy Wiednia w sobotni wieczór 13 września odbyła się uroczysta inauguracja XXIII Dni Polskich w Austrii, na które złoży się kilkadziesiąt różnorodnych imprez. Forum Polonii w Austrii jest koordynatorem Dni Polskich w Austrii, które potrwać do 18 października br.

Wśród gości honorowych byli: ambasador RP w Austrii, Artur Lorkowski, poseł na Sejm RP, Jerzy Federowicz oraz przedstawiciele polskich instytucji w Austrii.

Ambasador podkreślił, że warunkiem poznania bogactwa kultury polskiej jest znajomość języka polskiego, stąd też jego

gorąca zachęta, aby rodzice umożliwiali swoim dzieciom naukę języka polskiego w Austrii.

Gośćmi wieczoru byli także przedstawiciele Komitetu Budowy Pomnika Króla Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu w Wiedniu. Przewodniczący Komitetu, Piotr Zapart, przy-



fot. Mariusz Michalski

pomniat że rok temu, 12 września 2013 roku w 330 rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej przy głównym parkingu na Kahlenbergu wmurowany został akt erekcyjny pod budowę

pomnika Jana III Sobieskiego. W tym roku we wrześniu został zbudowany fundament pomnika. Wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku, po 332 latach Jan III Sobieski doczeka się swojego pomnika na wzgórzu Kahlenberg.

Wspaniałą oprawę wieczoru zapewnił zespół kameralny The-ThreeX (wcześniej Das Kleine Wien Trio): Jacek Stolarczyk, Krzysztof Kokoszewski, Jacek Obstarczyk, którzy wraz z tenorem, Maxem Prodingierem, przedstawili program „Another Kind of Art”, na który złożyły się standardy polskiej i światowej muzyki w oryginalnych aranżacjach.

Po koncercie goście mieli okazję skosztować tradycyjnego polskiego cydru z polskich jabłek.

Hołd dla powstańców warszawskich

19 września br. w St. Johann k. Wolfsbergu (Karyntia), odbyła się uroczystość ku czci powstańców warszawskich, dla których Austria stała się ostatnim miejscem spoczynku. W Wolfsbergu znajdują się groby czterech żołnierzy AK z pułku „Baszta”, którzy podczas Powstania Warszawskiego walczyli na Mokotowie. W uroczystości uczestniczyła kilkunastoosobowa grupa powstańców warszawskich i byłych więźniów obozów koncentracyjnych, delegacje Światowego Związ-

fot. Mariusz Michalski



ku Żołnierzy Armii Krajowej, Pułku „Baszta”, Klubu byłych Więźniów Mauthausen-Gusen.

W obecności ministra Andrzeja Kunerta – sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, ambasadora RP w Austrii Artura Lorkowskiego, burmistrza Wolfsbergu, Hansa-Petera Schlagholza, wiceprzewodniczącego parlamentu Karyntii Rudolfa Schobera, a także prezesa karyntkiego Czarnego Krzyża gen. Gerda Ebnera, odsłonięta została tablica upamiętniająca powstańców warszawskich. 20 września delegacja złożyła hołd ofiarom obozów Ebensee i Gusen.



fot. Mariusz Michalski

Czarodziejka

We wrześniu Theater an der Wien pokusił się o wystawienie niezmiernie rzadko granej opery Piotra Czajkowskiego *Czarodziejka*.



fot. Julia Wesely

W obsadzie wiedeńskiej inscenizacji znalazły się dwie Polki: w rolę egzaltowanej i pretensjonalnej Eupraksji wcieliła się przybyła z Warszawy Agnieszka Zwierko. W roli Polji, przyjaciółki Czarodziejki Nastazji, wystąpiła Natalia Kawalek-Plewniak, mieszkająca w Wiedniu i od bieżącego sezonu należąca do stałego zespołu Theater an der Wien.

Od 2 października Natalię Kawalek-Plewniak będziemy mogli oglądać na scenie kameralnej Theater an der Wien w kolejnej operze Czajkowskiego, tym razem w jego najbardziej chyba znanym dziele *Eugeniusz Oniegin*, gdzie wystąpi w roli Olgi.

Konsulat Honorowy RP w Linzu



fot. Ambasada RP w Austrii

30 września odbyły się uroczystości otwarcia Konsulatu Honorowego RP w Linzu z udziałem przedstawicieli władz Górnej Austrii oraz miejscowej Polonii. Uroczystość rozpoczęło odsłonięcie tablicy Konsulatu Honorowego na budynku przy Mozartstrasse w Linzu, gdzie siedzibę ma Izba Gospodarcza Górnej Austrii.

Ambasador RP w Austrii Artur Lorkowski przekazał nominację na ręce konsula honorowego, którym został Christian Hofer, szef Izby Gospodarczej Górnej Austrii. Nowy konsul przypomniał, że Polska jest obecnie siódmym najważniejszym partnerem gospodarczym Górnej Austrii.

Galeria Meduna świętowała 20-lecie



fot. M. Michalski

Wystawą pod symbolicznym tytułem „Podróż do świata sztuki” Galeria Meduna świętowała 26 września swoje 20. urodziny. W uroczystości uczestniczyli: Josef Kaindl, wiceszef 10. dzielnicy Wiednia, konsul generalny RP w Wiedniu, Andrzej Ka-

czorowski, prof. Tadeusz Krzeszowiak, wykładowca na wielu wyższych uczelniach. O oprawę muzyczną wieczoru zadbały Jenny Bell i Ewa Paprotna. Dołączamy się do gratulacji składanych na ręce Krystyny Meduny i jej Męża.

Journalistenpreis Integration 2014

17 września br. w Klubie Prasowym Concordia odbyła się uroczystość wręczenia nagród dla najlepszych dziennikarzy zajmujących się problematyką związaną z integracją. Gratulacje dla: Doris Plank- ORF, Roberto Talotta – Ö1 i Bernda Vasarięgo -Wiener Zeitung.

Nagrody te przyznawane są od 2012 r. przez austriac-

kie Ministerstwo ds. Europy, Integracji i Spraw Zagranicznych. Minister Kurz podkreślił, że nagroda ta jest wyróżnieniem dla dziennikarzy, którzy konstruktywnie i rzeczowo informują o szansach i wyzwaniach dotyczących wszelkich spraw związanych z migracją i problematyką integracji.



fot. Dregan Tatic/BMEIA

Od lewej: Franz Wolf (ÖIF), Bernd Vasari (Wiener Zeitung), Roberto Talotta (Ö1), Doris Plank (ORF), Rainer Nowak (Presse), minister Sebastian Kurz

Polska Niedziela Sportowa



fot. M. Michalski

W niedzielę 28 września na stadionie Sportplatz SC Red Star Penzing w 16 dzielnicy Wiednia odbyła się kolejna Polska Niedziela Sportowa zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Sportowe w Austrii, FC Polska – Wiedeń, Szkolny Punkt Konsultacyjny im. Jana III Sobieskiego przy Ambasadzie RP w Wiedniu oraz Radę Rodziców Szkolnego Punktu Konsultacyjnego im. Jana III

Sobieskiego przy Ambasadzie RP w Wiedniu.

Zawody sportowe, gry i zabawy dla dzieci, konkursy pokazy łucznicztwa, turniej piłkarski i wiele innych atrakcji wypełniły program Polskiej Niedzieli Sportowej. Gościem honorowym była Iwona Dzieciot-Marcinkiewicz polska medalistka w łucznictwie na olimpiadzie w Atlancie w 1996 r.

Odkrywanie polskości

Polacy znani są w Austrii z tego, że szybko się integrują. Często nazywani jesteśmy emigrantami, którzy są „niewidoczni”, bo wtopieni w otaczające nas austriackie środowisko.

Magdalena Marszałkowska

Wydawać by się mogło, że pełna asymilacja w nowym miejscu zamieszkania, w innym otoczeniu językowym i kulturowym, mogłaby sprzyjać odchodzeniu od polskości, że obraz Polski może powoli zacierać się w świadomości, pozostając mglistym wspomnieniem wakacji nad morzem czy babcinyh pierogów. Jest jednak wiele osób, które, choć wychowały się w Austrii, na nowo odkrywają dla siebie kraj rodziców i dumne są ze swej dwukulturowości.

Veronica, Paula, Martin i Monika, przedstawiciele drugiej generacji polskich migrantów, poznali się w Wiedniu na kursie języka polskiego. Mimo że posługiwali się językiem polskim w domu, wszyscy z nich czuli, że to za mało. Oto wypowiedzi młodych ludzi, którzy wspólnie chcą odkryć Polskę, nie tylko dla siebie.

Kim są?

Veronica urodziła się w Wiedniu, jej mama jest Polką, ojciec Austriakiem: – W moim domu w Wiedniu pielęgnowane były dwie kultury: polska i austriacka. Na świątecznym stole gościły potrawy polskie, zwłaszcza w święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy, a także przy różnych rodzinnych okazjach, w trakcie których przyjmowaliśmy austriackich znajomych. Dzisiaj już jako dorosła osoba często zabieram moje austriackie koleżanki do Polski, aby pokazać im piękny kraj mojej mamy.

Paula tak opowiada o swoich związkach z Polską: – Moi rodzice jako młodzi ludzie przyjechali do Austrii, jak mówili „za chlebem”. Pierwszy raz do Polski pojechałam jako dwuletnia dziewczynka. I tak co roku wakacje i święta Bożego Narodzenia spędzałam w Polsce. Przez cały czas chodząc na kurs mówiłam, że brakuje mi polskiego towarzystwa. Żaden z moich przyjaciół nie jest Polakiem, a po polsku rozmawiam tylko z rodziną. Pomyślałam, że jest przecież tyle młodzieży z polskimi korzeniami w Wiedniu, że warto by było zrobić coś razem.

Martin jest typowym przedstawicielem drugiej generacji. – Czuję, że z Polską jestem związany nie tylko ze względów rodzinnych, ale także obyczajowych i kulturowych. Moja siostra i ja urodziliśmy się w Wiedniu, ale w domu zawsze posługujemy się językiem polskim, poza tym chodziliśmy do polskiej szkoły.

Monika opowiada: – Mój ojciec jest Polakiem, mama Węgierką. Urodziłam się i wychowałam w Budapeszcie. Z ojcem rozmawiam od urodzenia tylko po polsku. Do Wiednia przeprowadziłam się sama rok temu. Czulałam, że języka polskiego używam za mało – nie miałam w Wiedniu polskich znajomych i moja znajomość polskiego stawała się coraz bardziej pasywna. Zapisalam się więc na kurs „Polnisch als

Muttersprache” w BFI, gdzie poznałam Veronicę, Paulę i Martina.

Dlaczego Polska jest im bliska?

Veronica, która dzieciństwo spędziła w Austrii, a studiowała w Anglii, zaczęła odkrywać w sobie pokłady polskości: – Jestem z tego dumna i wdzięczna mojej mamie, że przekazała mi w darze polską mowę, która może w przyszłości dać mi wiele szans, prywatnie i zawodowo. Czerpanie korzyści wynikających z przynależności do dwóch kultur to bardzo cenny skarb.

Paula, oprócz sentymentu do kraju rodziców, widzi duże możliwości rozwoju zawodowego: – Moje powody zainteresowania Polską są i osobiste, i zawodowe. Od kilku lat pracuję w międzynarodowym koncernie i mam dużo kontaktów zawodowych z polskimi kolegami i koleżankami. Chciałabym nie tylko zintensyfikować moje rodzinne i prywatne kontakty z Polską, ale wykorzystać ten potencjał w pracy.

Martin przyznaje: – Żyjąc w obcym kraju nie jest łatwo zadbać o naszą kulturę i tradycję. Polska odnosi wiele sukcesów w wielu dziedzinach i jest coraz bardziej liczącym się krajem w UE. Można być dumnym z tego, że się jest Polakiem lub ma polskie pochodzenie. Polskie produkty są znane ze swej dobrej jakości, wiem to z własnego doświadczenia. Moi koledzy



z pracy wiele razy prosili mnie o robienie dla nich zakupów „made in Poland”.

Monika dodaje: – Chcemy działać na rzecz polskości, ponieważ w ten sposób możemy dzielić się naszą dotychczasową wiedzą i naszymi przeżyciami, jednocześnie zyskując możliwość głębszego poznania naszych korzeni.

Dlaczego chcą działać wspólnie?

Adela Kuliga, prezes i założycielka stowarzyszenia Networking Youth Career oraz prowadząca zajęcia na kursie języka polskiego, na którym młodzi ludzie się poznali, wspomina: – *Moi kursanci narzekali, że kurs jest za krótki, odbywa się zbyt rzadko, że nie mają z kim tak naprawdę ćwiczyć języka polskiego pomiędzy zajęciami, tak by móc faktycznie rozwinąć go do poziomu, który pozwoli im na używanie tego języka w pracy. Widząc ich zaangażowanie, właściwie pół żartem pół serio powiedziałam do nich: „Założcie w takim razie stowarzyszenie dla młodych Polaków! Będziecie się sami*

w grupie częściej spotykać, będziecie pisać i mówić po polsku, poznacie nowych ludzi, a i tym samym stworzycie świetną możliwość kontaktu z językiem i kulturą polską tym, którzy – tak jak wy – mają tego kontaktu za mało.

W połowie 2014 roku jej uczniowie założyli stowarzyszenie Austrian Polish Professionals (APP).

Mateusz Madany, współzałożyciel APP, podsumowuje: – *Mimo że żyjemy w Austrii, to mamy prawo być dumni ze swoich polskich korzeni, wspaniałych ludzi, pięknej i bogatej tradycji i kultury. Jest wielu młodych ludzi stojących u progu albo na początku życia zawodowego, wykonujących ciekawe profesje, często świetnie wykształconych oraz dobrze zintegrowanych i biegle władających językiem niemieckim, a jednak utożsamiających się z polskością, dumnych ze swoich korzeni. To ogromny potencjał, umożliwiający zerwanie z wieloma dotychczasowymi – i niestety często krzywdzącymi nas – stereotypami. Jesteśmy w stanie bardzo*

szybko się integrować, nauczyć języka, wtopić w otoczenie. Wielu osobom w takim wypadku wydaje się, że kontakty z osobami polskiego pochodzenia nie są już wtedy do niczego potrzebne. A mnie się wydaje, że to się właśnie uzupełnia.

Każdy z nich nosi w sobie inną historię, jest w inny sposób powiązany z Polską, ale to właśnie język polski okazał się ich wspólnym mianownikiem i elementem silnie wiążącym. Coraz więcej młodych ludzi polskiego pochodzenia wraca do swoich korzeni nie tylko z powodów sentymentalnych, ale i zawodowych. Jeszcze niedawno mało kto uważał, że język polski jest atrakcyjny na rynku pracy i warto się go uczyć, bo może się okazać atutem, a nie egzotyczną umiejętnością, która w praktyce nie jest przydatna. Tak zwane „drugie pokolenie” coraz częściej widzi potencjał w swojej dwukulturowości, chce uczyć się języka polskiego, poszerzać grono znajomych, łączyć się w grupy, których wspólnym mianownikiem jest ojczyzna ich rodziców.

„Patrząc w okna dobrego Boga”

101. Theologische Fakultät Innsbruck

O religii, teologii w życiu społecznym, problemach emigracji i ojczyźnie rozmawiamy z ks. prof. Józefem Niewiadomskim, profesorem i wieloletnim dziekanem Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Franciszka Leopolda w Innsbrucku, jednym z „ambasadorów integracji” w Austrii.

Rozmawia Halina Iwanowska

Jest ksiądz profesorem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu w Innsbrucku. Kim są studenci tego kierunku?

– Na wydziale teologii w Innsbrucku połowa studentów pochodzi z innych krajów. Tradycyjnie już jest to wydział, na który autorytety kościelne z Afryki, Azji, Ameryki Południowej i różnych krajów europejskich wysyłają studentów na studia doktoranckie. Z dwudziestu sześciu doktorantów, którzy skończyli doktorat pod moim kierunkiem, dwudziestu pochodzi z innych krajów. Mam więc uczniów prawie na całym świecie, z wyjątkiem Ameryki Północnej. Do tego dochodzą studenci z Austrii, przygotowujący się do pracy w kościele jako „asystenci pastoralni”, kierownicy zespołów parafialnych, księża, czy też kandydaci do pracy w szkole. Mamy też pewien odsetek stu-

dentów studiujących teologię i filozofię z zamiłowaniem, bez żadnych aspiracji zawodowych. Z grona obecnych doktorantów najbardziej ciekawym i trudnym zarazem przypadkiem jest nasz pierwszy Chińczyk z Pekinu. Między światem naszej myśli teologicznej a tym, co on myśli, rozpościera się wielka przepaść. Strasznie dużo uczę się od moich uczniów!

Jaką rolę pełni dziś teologia w życiu społecznym?

– Na pierwszy rzut oka roli tej nie widać. Wydawać się może, że zanikła. Teologia stała się jakby taką „podszewką” do płaszcza. Jest konieczna, aby płaszcz był ciepły i stabilny – po prostu ludzki. W naszym świecie, pełnym komercji i opartym na logice „przeprychania się”, myśl teologiczna jest obecna we wszystkich dyskusjach na temat solidarności społecznej, pojęcia człowieka

czy też godności życia ludzkiego w jakiegokolwiek formie. Drugą i coraz ważniejszą rolę spełnia teologia w dyskusji na temat „dzikich” form religijności. Wydarzenia z ostatnich tygodni związane z ruchem islamizmu w Iraku i Syrii pokazują, że coraz bardziej potrzebujemy teologii, której zadaniem jest cywilizowanie religijności archaicznej. Próba opanowania takich fenomenów wyłącznie siłą musi być połączona z dialogiem światopoglądowym, i tu teologia okazuje się nieodzowną partnerką.

Z przerażeniem śledzimy to, co od dłuższego czasu dzieje się na Bliskim Wschodzie, mianowicie eksterminację chrześcijan. Wkrótce mogą zostać po nich tylko spalone kościoły i dwa tysiące lat historii. Czy chrześcijanie są solidarni, czy obchodzą ich losy współwyznawców

w tamtej części świata. Co może zrobić przeciętny katolik w Austrii, by pomóc? Jakiego działania podjął Kościół?

– Byłem zszokowany milczeniem środków masowego przekazu, a także wspólnot kościelnych na Zachodzie w obliczu tych zdarzeń. Po apelu papieża, a później też kościołów austriackich, doszło do pierwszych reakcji. Najbardziej mnie zafascynowała reakcja oficjalnych przedstawicieli religii w Belgii: katolicki Prymas Belgii, naczelny Rabin Wspólnoty Żydowskiej i Przewodniczący Zrzeszenia Wspólnot Meczetów Muzułmańskich potępił wspólnie akty przemocy i wezwali do solidarności.

Mam wrażenie, że na Zachodzie poprawność polityczna utrudnia wypracowanie jasnego stanowiska. Stwierdzenie, że sytuacja na Bliskim Wschodzie nie ma nic wspólnego z islamem jest tylko politycznie poprawna, ale nie prowadzi do koniecznej – także wśród wspólnot muzułmańskich – krytyki tych form religii, które w imieniu Boga prowadzą do eksterminacji innych form wyznań. Tego typu wezwania można przecież znaleźć w Koranie. Dialog

międzyreligijny jest możliwy wtedy, jeżeli zajmiemy jasne stanowiska w tym kontekście. Papieska Rada do Spraw Dialogu bardzo wyraźnie to podkreśliła. Papież Franciszek wskazał na konieczność czynnej solidarności, przekazując spontanicznie dużą kwotę pieniędzy „z własnej kieszeni”. W międzyczasie zajęły się tą sprawą organizacje charytatywne. Czego ciągle brakuje, to uświadamiania społeczeństwa na temat tego, co tam się dzieje.

„Zachód utracił Chrystusa i dlatego umiera, tylko dlatego” – napisał Fiodor Dostojewski w swoim dzienniku w 1871 roku. Minęło od tej pory prawie 150 lat. Czy to, co dzieje się obecnie w Europie, jeśli chodzi o wiarę i o „utratę Chrystusa” jest czymś wyjątkowym w dziejach Kościoła?

– Można dostrzec pewną analogię do sytuacji w Afryce Północnej, będącej przecież centrum chrześcijaństwa i cywilizacji w pierwszych stuleciach naszej ery. W chwili gdy umiera św. Augustyn w roku 430, jego miasto Hippona zostaje zniszczone przez Wandalów. Od tego czasu chrześcijaństwo przestaje kształtować ten kawałek świata – i tak jest do dzisiaj. Kościół więc tam „umarł”, a jego centrum przesunęło się wtedy w kierunku Europy. Nie jest wykluczone, że podobne przesunięcie odbywa się na naszych oczach: w kierunku Afryki, Azji i oczywiście Ameryki Południowej. Przesunięcie to idzie w parze z przemieszczeniem się punktów odniesienia współczesnej kultury, gospodarki i polityki. Mówimy dzisiaj o „zglobalizowanej współczesności”, sygnalizując w ten sposób powstanie nowych punktów odniesienia. Jest to oczywiście proces bolesny. Jestem przekonany, że jeśli Europa nie opanuje swojego strachu przed religią w przestrzeni publicznej i nie

odkryje na nowo siłę i szans, które daje pozytywnie rozumiana religia, to jej szanse na polu kształtowania rzeczywistości w wymiarach globalnych będą coraz mniejsze.

Czy słuszne są żądania reformy Kościoła i jego unowocześnienia?

– Kościół jest żywy tylko wtedy, kiedy się reformuje. Nie można zapomnieć, że to właśnie Kościół Katolicki w skali globalnej jest – wbrew przesądom głoszonym w austriackich mediach – wspólnotą religijną najbardziej zdolną do przemian. Wszak II Sobór Watykański jest wydarzeniem bez precedensu w skali światowej. Tematy dominujące w dyskusjach na temat unowocześniania Kościoła, takie jak celibat czy kapłaństwo kobiet, nie uratują sytuacji Kościoła w tutejszym społeczeństwie.

Ostatni semestr spędziłem w Australii na urlopie badawczym. Tamtejszy Kościół Anglikański jest wzorem takiej wspólnoty, jakiej oczekują austriackie ruchy odnowy, tzn. nie zna celibatu, a kapłaństwo kobiet jest uznane za oczywiste – dla przykładu, pięć kobiet sprawuje funkcje biskupa. Kościół ten jednak „umiera”, bo zanika baza, na której ten Kościół się opierał, a jaką stanowiła imigracja z Wielkiej Brytanii z jej przywiązaniem do ideologii imperium. A jakie zmiany można tam teraz obserwować? W ciągu ostatnich dziesięciu lat Kościół Katolicki stał się tam największą wspólnotą religijną i to dzięki ogromnej imigracji z Filipin i Wietnamu. „Stary”, podobny do austriackiego australijski Kościół Katolicki przeżywa, w odróżnieniu od Anglikanów, odnowę, ale nie poprzez reformę kapłaństwa czy struktur instytucji, tylko przez „przyływ nowej krwi”, przez przyływ ludzi przeżywających religię w inny sposób. Dlatego też jest możliwe, że i w Austrii katolicyzm zmieni się pod wpływem migracji.

„Ten, kto wpatruje się w okna dobrego Boga, nie nudzi się: jest szczęśliwy” – ten cytat z powieści Milana Kundery stał się niemal podstawą Księdza programu w chwili obejmowania stanowiska profesora dogmatyki na uniwersytecie w Innsbrucku i powracał potem w wielu kazaniach i wielu tekstach. Dlaczego to zdanie jest tak ważne?

– Żyjemy w świecie, gdzie granice naszej wyobraźni są kształtowane przez język reklamy, a więc przez rynek i media. Stare powiedzenie: *extra ecclesiam nulla salus* (nie ma zbawienia poza Kościołem), można dzisiaj przetłumaczyć jako: *extra mercatum et media nulla vita nec salus* (nie masz szansy ani przeżycia, ani szczęścia poza granicami wyznaczonymi przez rynek i media. To jest pewna forma totalitaryzmu. Jako teolog szukam więc możliwości zakotwiczenia wyobraźni w czymś, co przekracza granice nas dziś zniewalające. Dla chrześcijańskiego teologa konieczne jest więc przekraczanie granicy między transcendencją a światem codziennym. Każda próba spojrzenia na tę objawiającą się transcendencję daje nam większe możliwości i szanse wyzwalania się z totalitaryzmu (także totalitaryzmu kultury rynkowej i medialnej). Takie wyzwalanie przynosi radość. Tekst Kundery jest dla mnie jakby współczesnym przetłumaczeniem dostojnego powiedzenia św. Augustyna: „Niespokojne jest ludzkie serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie” (w Bogu).

Ksiądz Profesor należy do grona „ambasadorów integracji”, działających w ramach programu „Zusammen Österreich”. Jak Ksiądz ocenia ten program?

– Idea „ambasadorów integracji” jest wartościowa choćby z racji tego, że pomysł ministra Sebastiana Kurza jest

innowacyjny. Chodzi przede wszystkim o obalanie przesądów na temat emigrantów, zwłaszcza w szkołach, o pokazanie, że emigracja jest zjawiskiem normalnym. Jest to jednak przysłowiowa kropla w morzu potrzeb.



Ks. prof. Józef Niewiadomski

Brakuje nam w całej Europie, także w Polsce, nowej perspektywy odpowiadającej na podwójne wymagania: na migrację z krajów Wspólnoty Europejskiej (migracja żebraków i nieudolność władz komunalnych w kwestii rozwiązania tego typu problemów), a także na problem uciekinierów. Dochodzi to tego coraz bardziej widocznego problemu występowania napięć między islamistami i grupami, które z nimi sympatyzują a „normalnymi uciekinierami”.

Europa jest jakby w potrzasku między dwoma frontami. Z jednej strony, następuje polaryzacja w obrębie migrantów i tzw. prawdziwych Austriaków, uprawiana przez pewne grupy polityczne, prowadząca do wciąż nowych przesądów, a przez to zaogniająca coraz bardziej sytuację społeczną, z drugiej strony, mamy trend tzw. poprawności politycznej, nierozwiązujący przecież żadnych problemów. Z natury należą do osób optymistycznych;

w kontekście problemów związanych z migracją tenże optymizm jednak maleje. Uważam, że wyzwania społeczne będą coraz trudniejsze.

Ksiądz Profesor mieszka od ponad 40 lat w Austrii. Co zadecydowało o wyborze tego kraju?

– Nie był to wybór, ale „przeznaczenie” albo też kaprys losu. Na trzecim roku studiów w Seminarium Duchownym w Lublinie rektor oznajmił mi, że profesorowie wytypowali mnie na studia do Innsbrucka i zapytał, czy się zgadzam. Zaparło mi dech w piersiach: oczywiście, że powiedziałem „tak”. Był to rok 1972. Wyjazd na Zachód był w tym czasie czymś, co leżało jedynie w sferze fantazji. Przejazd przez Austrię z Wiednia do Innsbrucka zauroczył mnie. Pochodzę z Zamojszczyzny; tam są tylko pagórki, a tu? Boże kochany – myślałem sobie jak zobaczyłem

Innsbruck – ależ to cudowne! Nie znałem niemieckiego. Pierwszy miesiąc spędziłem na intensywnym kursie, od października chodziłem na wykłady, na których siedziałem jak na tureckim kazaniu. Pierwszy egzamin zdawałem po roku. Początki były o tyle trudne, że stypendium gwarantowało przeżycie, ale nic więcej. W czasie ferii i wakacji pracowałem więc na budowie, w fabryce, w supermarkecie; a później, gdy już opanowałem niemiecki, jako przewodnik po operze łączyłem hobby z możliwością zarabiania.

Jak zdefiniować pojęcie ojczyzny? Czy związki z Polską są dla Księdza nadal ważne?

– Na początku lat 70. kontakty bezpośrednie nie były łatwe – dostawało się paszport na jednorazowe przekroczenie granicy polskiej. Później otrzymałem tzw. paszport konsularny, mogłem więc odwiedzać kraj. Uczyłem się niemiec-

kiego czytając po niemiecku polskie powieści, począwszy od *Quo vadis*. Ponieważ moi rodzice bardzo wcześnie zmarli, w młodości zmieniałem często miejsca zamieszkania. Były to najpierw wioska na Zamojszczyźnie, Gdynia, Lublin i Warszawa. Im staję się starszy, tym bardziej odkrywam emocjonalne więzy z wioską, w której mieszka jeszcze mój brat. „Ojczyzna” to najpierw ludzie, potem także krajobraz i język, wreszcie też bardzo konkretna forma życia religijnego: praktyki i pieśni, nauczone i polubione w młodości, które mi towarzyszą do dzisiaj.

Teatr, literatura, muzyka, opera – to wielkie fascynacje Księdza. Które z dzieł literackich czy muzycznych miały na Księdza największy wpływ?

– Wszystko zaczęło się od *Madame Butterfly* w gdańskiej operze w roku 1965. Od tego czasu zacząłem regularnie

bywać w operze, filharmonii i teatrze. Ceny biletów w Polsce w tamtych czasach pozwalały na uprawianie tego typu hobby. Szekspir kształtuje trochę mój styl myślenia – jeżeli tylko mam okazję, to nie opuszczam przedstawień Szekspira, w operze cenię Verdiego i Pucciniego, chociaż dziełem, które przez długi czas było moim ulubionym, jest *Borys Godunow* Musorgskiego. Z polskiej literatury ostatnio zaparł mi dech w piersiach Wiesław Myśliwski i jego *Kamień na kamieniu*, a na gruncie muzyki robi to regularnie Chopin. Zawsze dowcipkuję, że chciałbym być śpiewakiem operowym, ale nie mam dobrego głosu. Alternatywą byłby taniec, ale mam niezbyt proste nogi, żartobliwie ujmując, jakbym ocean na becce przepłynął. Zostaje więc aktorstwo, ale znalazłem wyjście – połączyłem wszystko i zostałem księdzem.

reklama



ORDYNACJA STOMATOLOGICZNA

Laxenburgerstr. 12, A-1100 Wien; U1-Keplerplatz; Tel.: (01) 604 81 42

Dr. med.univ.
LESZEK PTASZYNSKI
Pon: 8.00 – 14.00
Wt, Czw. 14.00 – 19.00

PRYWATNIE:
Środa 8.00 – 14.00
Piątek 14.00 – 18.00

- ✓ Nowoczesna profilaktyka, wybielanie zębów
- ✓ Leczenie zachowawcze, alternatywy do amalgamatu
- ✓ Leczenie paradontozy i chorób dziąsła (Laser)
- ✓ Nowoczesne leczenie wad zgryzu, leczenie ozonem
- ✓ Chirurgia, implanty (zabiegi w narkozie)
- ✓ Mosty i korony – najnowsze materiały – gwarancja
- ✓ Protezy natychmiastowe, szybkie naprawy protez
- ✓ Leczenie dzieci....

**oraz wszystko to, co umożliwia
nowoczesna stomatologia
ZAPRASZAMY!**

Co nam to da?

Po pierwsze, w żadnym z unijnych dokumentów nie istnieje stanowisko określane mianem „prezydenta Unii Europejskiej”. Jest to jedynie dziennikarski slang, opisujący pozycję przewodniczącego Rady Europejskiej. Sama Rada to instytucja, która składa się z szefów państw Unii i spotyka się regularnie cztery razy w roku na tak zwanych szczytach. Dlatego też premier Tusk od dobrych kilku lat raz na kwartał uczestniczył w pracach Rady Europejskiej jako przedstawiciel Polski. Oficjalnie zadaniem Rady jest wyznaczanie ogólnych kierunków rozwoju UE i priorytetów politycznych, co w skrócie można określić jako kierowanie tym, czym ma być Unia i jak ma działać.

Urząd przewodniczącego to stosunkowo nowe stanowisko, które pojawiło się dopiero po wprowadzeniu Traktatu Lizbońskiego w 2009 roku. Powoływany jest na 2,5 roczną kadencję, jednak, jak pokazał przykład jedyne go jak do tej pory szefa Rady, Hermana Van Rompuy, można być wybranym po raz drugi, co daje łącznie 5 lat na stanowisku. Do głównych zadań przewodniczącego należą: prowadzenie prac Rady Europejskiej i wypracowywanie konsensusu w jej ramach, przedstawianie sprawozdań z prac przed Parlamentem Europejskim oraz reprezentowanie Unii na zewnątrz. Donald Tusk ma przejąć obowiązki szefa Rady Europejskiej 1 grudnia tego roku.

Czy ta nominacja jakkolwiek wpłynie na pozycję Polski w Europie i na życie samych Polaków? Czy tak naprawdę jest się z czego cieszyć? Zapytaliśmy o to austriacką Polonię.

–*Myślę, że Donald Tusk jest na pewno dobrym dyplomatą i jako Polak czuję się z tego dumny, ale nie myślę o jakichś wielkich korzyściach dla Polski. Raczej będzie on pracował generalnie dla Europy* – podkreśla pan Jan. Rzeczywiście, według oficjalnych zapisów, przewodniczą-

„Donald Tusk prezydentem Unii Europejskiej” – grzmiały media w ostatnich dniach sierpnia. Kim tak naprawdę jednak jest „prezydent” Unii, czym się zajmuje oraz co znaczy ta nominacja dla Polski i Polaków w kraju i za granicą?

Robert Siudak



cy Rady Europejskiej ma reprezentować interes całej wspólnoty a nie kraju, z którego pochodzi. Pojawiają się też głosy krytyczne, z przekąsem doceniające nominację. – *Jedyna korzyść to taka, że nie będzie go w Polsce. Uciekł na posadkę do Brukseli i niech już tam zostanie* – ocenia pani Jadwiga. W przeważającej części Polacy żyjący w Austrii zauważają symboliczny wymiar nominacji i wątpli w praktyczne korzyści, jakie mogłaby ona przynieść. Jak podkreśla pan Grzegorz: – *Polska będzie bardziej zauważalna, ale sytuacji w Polsce to nie zmieni, myślę, że ludzie dalej będą emigrować, szukając lepszych zarobków.*

Zapytani przez nas Polacy w Austrii przede wszystkim dostrzegają negatywne skutki wewnętrznej polityki premiera Tuska i przez to wątpli w jego skuteczną działalność w ramach Unii – *Mnie się nie podoba to, w jaki sposób premier Tusk rządził w Polsce, przez co bardzo wielu ludzi musi wyjeżdżać za granicę. Ja na przykład muszę tutaj pracować, mój mąż jest w Polsce, moi synowie są w Polsce, nie mają pracy. Nasz rząd*

powinien o tym pamiętać, żeby Polacy we własnym kraju mogli godnie żyć, a tak właśnie nie jest – skarży się Pani Elżbieta.

Pojawiają się także pytania, czy aktualnie urzędujący premier nie rezygnuje z rządzenia krajem na rzecz wzmocnienia swojej pozycji w instytucjach UE. Jest to europejski precedens, nie zawsze pozytywnie oceniany przez Polaków: – *A myśli Pan, że Angela Merkel albo pan Hollande to zrezygnowaliby z prowadzenia swojego kraju, żeby posadę w Brukseli przyjąć? No ja wątpię. Zwłaszcza patrząc na zagrożenie teraz ze Wschodu i na problemy w gospodarce, prawdziwy mąż stanu nie pozwoliłby sobie na opuszczenie własnego kraju* – komentuje pan Krzysztof.

Wielu ekspertów zauważa, że cechy, za które Tusk w polityce krajowej był atakowany, pozwoliły mu zaistnieć na scenie europejskiej. Brak twardego, niezmiennego stanowiska, umiejętność negocjacji i charakter gracza politycznego, a nie charyzmatycznego wodza – to wszystko wpasowało się w format Unii Europejskiej,

oparty na tak zwanej „polityce ciepłej wody”.

Sam Donald Tusk, na konferencji prasowej zaraz po ogłoszeniu nominacji, podkreślał wkład, jaki może wnieść dzięki swojemu pochodzeniu: – *Polskie dziedzictwo, jego doświadczenie mogą stać się bardzo istotnym źródłem energii, której UE potrzebuje i będzie potrzebowała w przyszłości bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.* Wspominał także o świeżym spojrzeniu, jakim obdarzony jest pierwszy w historii Unii Europejskiej polityk z kraju postsowieckiego, który obejmuje tak ważne stanowisko we wspólnocie: – *Ja oferuję dobrą wolę, odrobinę wyobraźni, ciekawego wschodnioeuropejskiego doświadczenia i przede wszystkim wielką wiarę w to, że Europa ma sens i będzie miała sens.*

Oprócz nominacji Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej, ogłoszono także wybór nowej szefowej unijnej dyplomacji, którą została włoska minister spraw zagranicznych, Federica Mogherini. Ta zaledwie 41-letnia przedstawicielka lewicowej Partii Demokratycznej ma stanowić przeciwwagę wewnątrz UE dla twardego stanowiska wobec Rosji, z którym utożsamiani są politycy znad Wiśły, w tym premier Tusk. Włochy, powiązane z putinowską Rosją siecią interesów energetycznych, tradycyjnie prowadzą politykę przyjazną Moskwie. To właśnie polsko-włoski duet przez kolejne 2,5 roku będzie kształtował unijną politykę.

Polonijna Rzeczpospol

Raz do roku wzgórze Kahlenberg zamienia się w prawdziwą polską enklawę. Górale, żołnierze, księża, biegacze i setki Polaków żyjących w Austrii, wszyscy spotykają się na tradycyjnych już polskich dożynkach, aby uczcić rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej.

Robert Siudak, Olga Zgórniak



Rocznica Odsieczy od 31 lat pokrywa się z rocznicą wizyty Papieża Jana Pawła II, bo właśnie w jubileusz trzechsetlecia wyzwolenia Wiednia Jan Paweł II odwiedził Kahlenberg. Tradycyjne dożynki rozpoczęła msza św. pontyfikalna w kościele św. Józefa, w czasie której śpiewał Chór Archikatedry Katowickiej pod dyktando Krzysztofa Kagańca. Świątynię wypełniał typowo polski duch. Ks. dr Marcin Brzeziński, kustosz warszawskiego sanktuarium błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki, przekazał kościołowi św. Józefa relikwie kapelana „Solidarności”. Po mszy świętej plac obok kościoła zapelnili ludzie: liczni turyści, ale przede wszystkim ci, którzy na co dzień mieszkają w Wiedniu. Z koszy wyłaniały się wielkie bochenki chleba, pomiędzy którymi leżały rogaliki, bułeczki i inne wypieki. Ks. Roman Krekora, rektor kościoła św. Józefa na Kahlenbergu, jak nakazuje tradycja, poświęcił owoc plonów ziemi, po czym kosze, niesione na ramionach członków zespołu góralskiego „Podhalanie”, powędrowały w tłum.

– Jesteśmy tu co roku, zawsze przyjeżdżaliśmy i nadal będziemy przyjeżdżali – podkreśla pani Ewa, która jako mała dziewczynka wraz z mamą wyemigrowała do Austrii. – Wychowałam się tutaj i mam dobry kontakt ze środowiskiem austriackim. Jest to wielka szkoda, że tak mało ludzi wie o tym, że to Jan III Sobieski wtedy, ponad 300 lat temu, uratował Wiedeń.



Zaciekawieni tą opinią postanowiliśmy sami sprawdzić, czy rzeczywiście Austriacy wiedzą niewiele o wydarzeniach z 1683 roku. Młody chłopak o imieniu Peter, który mieszka i studiuje w Wiedniu, na pytanie, dlaczego znalazł się na Kahlenbergu, odpowiada wprost: – Widok jest piękny. To niezłe miejsce, żeby zobaczyć wspaniałą panoramę z Dunajem i wieżowcami. Zapytany o historię tego wzgórza, początkowo wspomina coś o Habsburgach i cesarzu, nie jest jednak pewien. Dopiero po podpowiedzi, że miejsce to związane jest z polskim królem, wpada na odpowiedni trop. – Aaa tak, on przybył wtedy z Krakowa. Jakie było jego imię...? (Jan III – podpowiadamy). Sobieski, tak Sobieski. Pobił Turków, to było w 1683. Zadziwieni tym, że Peter podaje dokładną datę, drążymy temat: skąd to wie, czy nauczył się tego na lekcjach historii w szkole? – Tak, w szkole. Austria to kraj z bogatą historią, oczywiście też

tą złą, dlatego musimy znać historię, żeby umieć dobrze ocenić to, co dzieje się dziś. A jeżeli wiesz dużo na temat swojego kraju, pozwala ci to poznać też historię innych narodów. To dotyczy nie tylko Austrii, ale także Polski czy Unii Europejskiej. Musimy wiedzieć, skąd wyrosliśmy i dokąd nas to prowadzi – właśnie dlatego historia jest bardzo ważna – stwierdził.

Kahlenberg to miejsce, do którego Polacy przyjeżdżają chętnie. Pan Marian Charukiewicz przyznał, że nie potrafi zliczyć, jak często odwiedza wzgórze. – Na Kahlenbergu byłem kilkadziesiąt razy. Jestem działaczem polonijnym, ale i politycznym, dlatego cieśnię się, że w listopadzie 2014 r. zostanie przywrócona tablica Józefa Piłsudskiego na ścianie zewnętrznej kościoła – powiedział.

Od kilku lat rocznica Odsieczy Wiedeńskiej jest świętowaną również na sportowo. W tym roku odbył się IV Bieg o Puchar

ita Kahlenberska

Króla Jana III Sobieskiego. Dziesiątki biegaczy, zarówno dzieci, jak i seniorów, stanęło na starcie.

– *Warto obchodzić historyczne rocznice i wydarzenia na sportowo z kilku powodów. Po pierwsze, jest to zdrowe, po drugie, jedynie instytucjonalny sposób obchodzenia świąt i rocznic jest już niewystarczający. Do imprez sportowych chętniej dołączają ludzie, nawet całymi rodzinami z dziećmi, jak również osoby należące do innych narodowości, a o to też chodzi, żeby o naszej historii wiedzieli nie tylko Polacy* – podkreśliła pani Joanna, która na zawody przysłała ze swoim 11-letnim synem.

Pani Ewa i pan Marek do Wiednia przyjechali z Warszawy. – *Już kilka lat temu dowiedzieliśmy się, że w Wiedniu w rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej organizowany jest ten bieg i zawsze chcieliśmy wziąć w nim udział, jednak nigdy się to nie udało. W tym roku wygospodarowaliśmy czas, więc byliśmy, przebiegliśmy i nawet dostaliśmy medale* – zaznaczał pan Marek, który obiecuje, że w przyszłym roku na mecie zamelduje się z lepszym czasem.

Bieg Sobieskiego to propozycja dla wszystkich, którzy mają ochotę na odrobinę sportu. Wśród uczestników znaleźli się tacy, którzy na co dzień uprawiają sport, a nawet biorą udział w biegach długodystansowych. – *Moja przygoda z bieganiem zaczęła się 2–3 lata temu, już tutaj w Austrii. Dwa lata temu wygrałam Sobieskilauf, bieg główny w kategorii kobiet, i to zachęciło mnie do regularnego treningu. W tym roku po raz pierwszy wystartowałam w maratonie, był to Vienna City Marathon i udało mi się go ukończyć z dobrym czasem, co dało mi nową motywację.*

Obecnie przygotowuję się do kolejnego maratonu, tym razem w Budapeszcie w październiku tego roku – mówiła Małgorzata Jamróz.

Bieg główny na dystansie 3 kilometrów stanowił nie lada wyzwanie, ponieważ, tak jak żołnierze Sobieskiego przed bitwą, tak też biegacze musieli dosłownie wdrapać się na wzgórze. Tym większe uznanie przypadło w udziale wszystkim uczestnikom, których, niezależnie od czasu i zajętego miejsca, po przekroczeniu linii mety witały oklaski i wivaty. Każdy z nich otrzymał medal, a zwycięzcom poszczególnych kategorii wiekowych puchary wręczył uroczystie konsul Andrzej Kaczorowski. Obiecał on także, że jeżeli w następnym roku dystans biegu będzie wynosił 500 metrów, sam wystartuje. Trzymamy za słowo!

Innym wydarzeniem sportowym był finał biegu sztafetowego Warszawa-Wiedeń, zorganizowany przez Światowe Igrzyska Polonijne – Polonia Austria. Bieg sztafetowy upamiętniał 10. rocznicę przystąpienia Polski do UE oraz 331. rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej.

Obchody, które rokrocznie współorganizuje Wiedeńsko-Krakowskie Stowarzyszenie Kultury, a moderuje Liliana Niesielska, uświetnił także występ górali z wiedeńskiego zespołu „Podhalanie”, którzy w tradycyjnych strojach zaprezentowali tańce i śpiewy spod samych Tatr. W tłumie na Kahlenbergu odnaleźć można było nie tylko barwne stroje górali czy wysportowanych biegaczy, ale także mundury tych, którzy obecnie bronią polskich granic. Pułkownik Adam Stępień, atłaché obrony w Wiedniu podkreślał, że to, co doprowadziło do zwycięstwa ponad trzysta

lat temu, może być wzorcem dla aktualnych strategii wojennych: – *Ta bitwa jest niesłychanie istotna, jeśli chodzi nie tylko o nasz kraj, ale również i o Europę. Z perspektywy żołnierskiej należy zauważyć, że w tej zwycięskiej bitwie pod przewodnictwem polskiego króla, w składzie zwycięskich wojsk byli również przedstawiciele wielu innych państw. Możemy więc powiedzieć, że to w pewien sposób odzwierciedlenie naszej nowoczesnej Europy zjednoczonej przeciwko wspólnemu zagrożeniu.*

Aktualne kwestie polityczne także zostały poruszone podczas obchodów, lecz w sposób zaskakujący i... smaczny! Pod hasłem „Nie – ruskie pierogi, pierogi z jabłkami!” rozdano wśród uczestników dożynek jabłka prosto od polskich sadowników. W ten sposób wiedeńskie stowarzyszenie „I love Polen”, przyłączyło się do akcji wspierania producentów owoców znad Wisły, którzy cierpią z powodu embarga nałożonego przez Rosję. O walorach smakowych i zdrowotnych jabłek świadczy to, że kilka wielkich koszy pełnych owoców rozeszło się błyskawicznie.

Kiedy już medale i jabłka rozdano, a zbójnickie tańce odtąńczono, tłum uczestników podzielił się na grupy i grupki. Każdy znajdował znajome twarze i wdawał się w rozmowy o tym, co w Polsce, jak upływa życie w Austrii, co planuje na kolejny rok. Ta prywatna część dożynek zwieńczyła obchody 331. rocznicy odsieczy pod Wiedniem. Plac przed kościołem powoli przerzedzał się, kolejne uśmiechnięte twarze żegnaly się, pozdrawiając. I znów rok przyjdzie nam czekać na naszą Polonijną Rzeczpospolitą Kahlenberską.



W wojsku zawsze coś

O austriackim wojsku, przygotowaniach do obchodów święta narodowego Austrii i swoich związkach z Polską opowiedział nam kapitan Martin Malinowski.

Rozmawia Sławomir Iwanowski

Dlaczego zdecydował się Pan zostać zawodowym wojskowym?

– Do wojska poszedłem mając 19 lat. Wojsko dawało mi wiele możliwości, których nie otrzymałbym, zatrudniając się w jakiegokolwiek innej firmie. Zawsze lubiłem kontakt z naturą, lubiłem chodzić po górach i spędzać czas ak-

tywnie. Kiedy zaczynałem swoją pracę, byłem szeregowym piechoty, pracowałem w jednostce wojskowej Pułk Piechoty Wiedeń. Teraz jestem w sztabie i służę w Dowództwie Garnizonu Wiedeń. To jednostka, która zajmuje się reprezentacyjnymi zadaniami, ale też serwisem, m.in. zakwaterowaniem i wyżywieniem żołnierzy. Mamy też batalion reprezentacyjny, jedyny taki w Austrii, nazywa się *die Garde*.

Mówi Pan płynnie po polsku. Skąd ta znajomość języka?

– Moi rodzice pochodzą z Polski, z Warszawy. Do Austrii przyjechali w latach 60., a ja się tutaj urodziłem. W naszym domu rozmawiało się po polsku. Moi rodzice zawsze mówili, że muszę uczyć się polskiego. Jako chłopak chodziłem raz w tygodniu na zajęcia z języka polskiego. Próbuje nie zapomnieć języka, dlatego z rodzicami, którzy mieszkają w Austrii, zawsze rozmawiam po polsku. Dawniej często odwiedzałem Polskę, teraz już niestety trochę rzadziej: brakuje mi czasu, nie mam tam też tak wielu członków rodziny. Teraz na Wszystkich Świętych jedzie-

my razem do Polski. W Austrii najbardziej brakuje mi polskiej kuchni, choć moja żona, Austriaczka, nauczyła się przygotowywać niektóre polskie potrawy, np. robi przepyszne śledzie. W domu mówimy po niemiecku, choć żona uczyła się polskiego i trochę rozumie. Wracając do kuchni, uwielbiam też bigos. W Polsce wojskową potrawą jest grochówka, tutaj w Austrii jest to gulasz, a najlepszy kucharz przyrządzający gulasz w Austrii zawsze pracuje dla wojska (śmiech).

Ma Pan kontakty z polskim wojskiem?

– Tak, z Dowództwem Garnizonu Warszawa mamy umowę partnerską w ramach CCC (*Capitals Commands Cooperation*). Ta umowa daje nam możliwość uczestnictwa we wspólnych zawodach sportowych i ogólnej wymianie informacji między komendanturami tych dwu miast. Przy szczególnych okazjach organizujemy często wspólnie pokazy i występy. Teraz przyjeżdża do nas drużyna z Dowództwa Garnizonu Warszawa na nasze święto narodowe w Austrii, około 15 wojskowych, którzy na Heldenplatz zorganizują pokaz musztry. Wojsko ma również służbowy kontakt z ambasadą polską i attaché wojskowym. W zeszłym roku wspólnie z polską ambasadą w Wiedniu zorganizowaliśmy święto naszej jednostki. Dzień bitwy pod Wiedniem w 1683 roku został wyznaczony jako tradycyjny dzień Garnizonu



foto: Olga Zgorniak

Kapitan Martin Malinowski

się dzieje

Wiedeń. W Polsce ten sam dzień jest świętem polskich Wojsk Lądowych. Ponieważ w zeszłym roku przypadała okrągła 330. rocznica bitwy pod Wiedniem, Polska wysłała do nas kompanię reprezentacyjną Wojsk Lądowych i wspólnie obchodziliśmy tę uroczystość na Minoritenplatz, tam gdzie kiedyś mieściła się główna kwatera obrony Wiednia. To była wojskowa uroczystość, przed pałacem prezydenckim grała orkiestra wojskowa, dwie kompanie reprezentacyjne, z Polski i Austrii, pokazały musztrę, a *Landtagspräsident* Wiednia, prof. Harry Kopietz, odebrał honory wojskowe.

Czy obcokrajowcy mogą służyć w austriackim wojsku?

Jeżeli ktoś posiada austriackie obywatelstwo, wtedy możliwa jest służba w austriackiej armii. Ja mam austriackie obywatelstwo, ponieważ urodziłem się w Wiedniu.

Jeżeli chodzi o służbę zasadniczą, może okazać się, że służba odbyta w kraju pocho-

dzenia jest zaliczona na terenie Austrii, jeśli Austria ma z tym państwem podpisaną umowę. Każdy mężczyzna posiadający austriackie obywatelstwo, który jest zdolny do służby i nie ukończył 36. roku życia, może być powołany do wojska.

Czy poleciłby Pan osobom polskiego pochodzenia służbę wojskową w Austrii?

– To musi być decyzja danej osoby. Trzeba być pewnym, że tego właśnie chce się w życiu. To nie ma nic wspólnego z pochodzeniem. Dobrze jest, jeśli ktoś chce wykonywać ten zawód z powołania.

Austria od czasów II wojny światowej jest neutralna. Co to oznacza w praktyce?

– Po II wojnie światowej, kiedy działały dwa pakiety: Wschód i Zachód, Austria leżała dokładnie w centrum, przez co pełniła dyplomatyczną rolę pośrednika między Wschodem i Zachodem. Neutralność oznacza, że Austria nie może dołączyć się do jakiegokolwiek związku czy bloku wojskowego. Nie może też pozwolić in-

nym żołnierzom stacjonować na austriackim terytorium. Oczywiście chodzi tu o dłuższy pobyt, a nie o ćwiczenia czy krótkie manewry.

Załóżmy, że jakieś państwo jest agresywne i napada na Austrię. Co wtedy się dzieje?

– To samo, co w każdym innym kraju, który zostałby napadnięty, nie ma tu żadnej różnicy. Wojsko jest po to, żeby bronić kraju i ludności. Tak jest zapisane w konstytucji.

W 2013 roku przeprowadzono w Austrii referendum. Prawie 60% Austriaków było za utrzymaniem obowiązkowej służby wojskowej, a około 40% za powstaniem armii zawodowej. Co jest według Pana lepsze?

– Ludność austriacka zdecydowała, że woli mieć wojsko poborowe. Dyskusja, co jest lepsze, nie należy do wojska, a do polityków. Moim zdaniem najlepsze jest demokratyczne podejmowanie decyzji.

Młodzi Austriacy dziś mają więc wybór: idą do wojska na pół roku albo na 9 miesięcy cywilnej służby zastępczej.

– Po 18. roku życia zaczyna się obowiązek wojskowy. Na dzień dzisiejszy wciąż jest więcej ludzi, którzy wybierają

służbę wojskową, bo około 2/3 młodych chłopaków w Austrii, zaś 1/3 decyduje się na służbę cywilną. Dobrze, że jest możliwość wyboru. *Zivildienst*, czyli służba zastępcza trwająca 9 miesięcy, dostarcza wielu instytucjom pomocowym młodych osób, np. w Czerwonym Krzyżu, w Samariterbund, szpitalu czy innych instytucjach. Osoby, które wybiorą 9-miesięczną służbę cywilną, nie mają szkolenia wojskowego. Osoba taka, w razie np. napaści na Austrię, nie jest powoływana do wojska.

Jak wygląda 6-miesięczna służba w wojsku?

Przyszły rekrut składa wniosek, w którym może zaznaczyć do jakiej jednostki chciałby zostać przydzielony, a także podaje proponowany termin odbywania służby. Przez pierwszy miesiąc jest się skoszarowanym, bo służba trwa codziennie do późnego wieczora. Nazywamy to *Basisausbildung*, podczas którego uczy się najważniejszych rzeczy związanych z wojskiem, tzn. musztry, jak obchodzić się z bronią. Dopiero później idzie się do jednostki, w której spędza się następne miesiące. Tam można się szkolić



Uroczystości z udziałem wojsk polskich

fot. Harald G.M. Minich/Bundesheer



fot. Harald G.M. Minich/Bundesheer

w wyspecjalizowanej funkcji. W Austrii wszystkie jednostki podlegają wojsku lądowemu.

Wojsko austriackie bierze udział w obronie cywilnej, np. ratując ofiary katastrof żywiołowych. Kiedy taka sytuacja miała miejsce ostatni raz?

– To zadanie obrony cywilnej wypełniane jest w Austrii prawie codziennie, ponieważ nie chodzi tylko o te sytuacje, które dotyczą dużej liczby jednostek i żołnierzy, ale też o drobne zadania. Przykładowo, gdy ktoś się zgubi w górach, to kilkusetosobowa grupa żołnierzy lata helikopterem i szuka takiego turysty. Często się zdarza, że małe grupy żołnierzy pomagają cywilnym instytucjom. Większe akcje pomocy czy katastrofy, podczas których potrzebna jest większa ilość żołnierzy, zdarzają się w Austrii dość rzadko. W ostatnim roku była to powódź. Wojsko wykonywało wówczas prace inżynierskie: umacniało tamy i wały przeciwpowodziowe.

W jakich misjach zagranicznych bierze udział austriacka armia?

– Obecnie są to trzy misje: w Kosowie, w Bośni i Hercegowinie oraz w Libanie. Stacjonują tam kontyngenty,

tzn. większe grupy żołnierzy. W Kosowie, Bośni i Hercegowinie działają misje stabilizacyjne, tzn. próbuje się tam utrzymać pokój i stabilizację po konfliktach. W Libanie, gdzie ONZ utrzymuje pokój pomiędzy Libanem, Hiszpanią i Izraelem, na misji przebywa ok. 150 żołnierzy. Na innych misjach, tzw. obserwacyjnych, są tylko pojedynczy austriaccy żołnierze. Łącznie obecnie ok. 800–1000 osób jest na misjach zagranicznych.

Czy Pan był kiedyś na jakiejś misji zagranicznej?

Tak, przez rok na przełomie lat 2008 i 2009 byłem w Syrii. To była misja pokojowa pomiędzy Izraelem i Syrią. Była tam strefa separacyjna, a naszym zadaniem było utrzymać pokój w tej strefie tak, aby zarówno jedno, jak i drugie wojsko do niej nie wkraczały. Austria zrezygnowała z tej misji rok temu. Realizacja mandatu ONZ była praktycznie niemożliwa ze względu na zbyt duże zagrożenie.

Które rzeczy najbardziej podobają się Panu w wojsku?

– Różnorodność, ciągłe zmiany, to, że nieustannie coś się dzieje. Nie jest tak, że każdego dnia przychodzę do biura,

pracuję po 8 godzin przed tym samym komputerem, robiąc to samo. W wojsku można robić wiele różnych rzeczy, również zadania, których nie mógłbym wykonywać w żadnym innym zawodzie, na przykład jechać czołgiem, latać helikopterem, desantować się. Co prawda służę w sztabie, więc jestem również urzędnikiem i czasem siedzę za biurkiem, jednak są liczne zadania podczas służby, które można wykonywać poza biurem.

Czy w austriackim wojsku służą też kobiety?

– Oczywiście, kobiety mają możliwość odbycia służby, jednak jest to tylko służba zawodowa. Jest ona dobrowolna i nieobowiązkowa, inaczej niż w przypadku mężczyzn. Kobiety, tak samo jak poborowi, spędzają 6 miesięcy na służbie ogólnej, a potem przechodzą na kontrakt czasowy. Nie wiem, jak dużo jest kobiet w wojsku austriackim, ale jest to coraz popularniejsze zajęcie. Niedawno dr Andrea Leitgeb jako pierwsza kobieta została generałem brygady.

Współorganizuje Pan 26 października obchody święta narodowego Austrii. Jak będą one wyglądały?

– My, jako wojsko, w tygodniu poprzedzającym to święto, rozpoczniemy na Heldenplatz oprawę tej wielkiej uroczystości. Część tej uroczystości będzie można oglądać już od 24

października. Do udziału zapraszamy wszystkie szkoły, żeby uczniowie, a przyszli rekruci, mogli zobaczyć, czym zajmujemy się na co dzień. Z Warszawy przyjedzie drużyna, która uprawia musztrę pokazową. Ponadto będą żołnierze z Pragi, Bratysławy, Budapesztu i Lublany. 26 października od godz. 8:00 rozpoczną się wszystkie protokolarne uroczystości na Heldenplatz, m.in. składanie wieńców przez prezydenta Austrii i przedstawicieli rządu. Później będzie zaprzysiężenie przed pałacem cesarskim. Co roku taką przysięgę składa około 1000 żołnierzy. Później wszyscy zebrani mogą obejrzeć sprzęt, urządzenia, broń, czołgi, helikoptery, które jako wojsko wystawiamy. Swoje osprzętowanie i umiejętności pokaże też jednostka alpejska, a także jednostka zajmująca się ogromnym szpitalem polowym. Na pewno każdy, kto przyjdzie na Heldenplatz, znajdzie coś, co go zainteresuje.

Czy to prawda, że, jak mówi polskie przysłowie, „za mundurem panny sznurem”?

– (śmiej) Myślę, że lepiej będzie pytanie to skierować do mojej żony.

Czy ma Pan jakieś motto życiowe?

– Jest taki zespół muzyczny w Austrii – STS. Bardzo lubię tę piosenkę *Niemals Gewalt, alles bereden. Aber auch ka Angst vor irgendetwem*.



fot. Harald G.M. Minich/Bundesheer

Austriackie wino

Nadeszła jesień: pora spacerów, pora spotkań przy dobrym winie. Na Austrię przypada zaledwie jeden procent światowej produkcji wina. To niewiele – ale za to jego jakość budzi od lat podziw konsumentów i koneserów.

Justyna Ossowska

Austriackie wino nie jest produktem masowym, a każda butelka to oryginalny produkt danego winiarza. Najmocniejszą stroną austriackich win jest ich jakość, a przede wszystkim regionalne szczepy, takie jak Grüner Veltliner czy Zweigelt, na których opiera się tożsamość austriackiej produkcji.

Austriackie wina to różnorodność: lekkie, wytrawne wina białe, wyraziste, pełne czerwone wina i szlachetne słodkie wina jakościowe z atrybutem (*Hochprädikatsweine*), elegancki Sekt czy też Frizzante.

Na uwagę zasługuje fakt, że Austriacy traktują ten szlachetny trunek niezwykle patriotycznie i najchętniej kupują swoje własne produkty: wypijają aż trzy czwarte rodzimej produkcji. Dziwicie się? Jeśli tak, to skosztujcie tych win!

Austria leży w strefie tzw. upraw „cool climate”, który charakteryzuje wyraźny podział na sezony i znaczące różnice temperatur pomiędzy dniem a nocą. Przyczynia się to do charakterystycznego tworzenia bukietu, daje on wina z bardzo wyrazistym aromatem, zwiększa także kwasowość win białych i mocne garbniki win czerwonych. Są to naprawdę najbardziej idealne warunki do tworzenia win świeżych o wyraźnej nucie owocowej, które wspaniale komponują się z różnymi potrawami.

Austria jest krajem win białych, krzewy szczepów białych zajmują około dwie trzecie powierzchni upraw. Najbardziej znanym szczepem jest wspo-

mniany już Grüner Veltliner. Aż trudno uwierzyć, że do lat 80. szczep ten uprawiany był do produkcji prostych win, że w przeciętnej gospodarce serwowany był z dużej, dwulitrowej butli jako tzw. „Doppler” czyli „Austro-Magnum”. Z czasem przekonano się, że szczep ten może dawać doskonałe, szlachetne wina, rozpoznawalne i cenione obecnie w świecie.

Do flagowych białych win austriackich należy też Riesling, produkowany głównie w Wachau oraz dolinie Krems czy Traisental oraz styryjski Sauvignon blanc. Regionalnym specjałem jest Zierfandler i Rotgipfler.

Czerwone austriackie wina są jeszcze dosyć młode, ale już rozpoznawalne i cenione, wystarczy wymienić kilka: Blauer Zweigelt, Blaufränkisch, St. Laurent, Merlot, Syrah, czy Cabernet Sauvignon.

W Burgenlandzie produkowane jest tzw. „słodkie złoto”, które udaje się w kilku miejscach na świecie. Klimat wokół jeziora Nezyderskiego sprzyja powstawaniu grzyba, który dziurawi skórki winogron, powodując utratę wody i wielki skok zawartości cukru. Z takiego soku, po bardzo długiej fermentacji, powstają Beerenauslesen i Trockenbeerenauslesen – znakomite nektary, mające też odpowiednią cenę.

Austriacy mogą też poszczycić się dobrymi winami musującymi, poczynając od

owocowego Frizzante, pochodzącego ze styryjskiego szczepu Schilcher, aż po wy-

kwintny, ręcznie napełniany Sekt rocznikowy. Do renomowanych i tradycyjnych wytwórni należą Kattus i Schlumberger, powstałe w 1842 roku!

Stolica Austrii – Wiedeń ma niemalże w swojej nazwie słowo Wein. Wino jest nieodłączną częścią Wiednia, podobnie jak katedra Św. Szczepana czy Sachertorte.

Zróżnicowanie upraw jest bardzo duże i sięga od typowego Gemischter Satz poprzez

Wiedeń bez winnic na wzgórzach Kahlenberg, Nussberg, Bisamberg czy Mauer, które dodają miastu niepowtarzalnego charakteru. Są też ulubionymi miejscami wypoczynku wiedeńczyków i turystów.

Do najlepszych winarzy Wiednia należą: Rainer Christ, Michael Edlmoser, Fritz Wiedinger i Richard Zahel. Tym, co ich łączy jest przywiązanie do tradycji. Wiele uwagi poświęcili oni winiarskiemu specjałowi, uprawianemu od wieków w winnicach miasta, mieszance „Wiener Gemischte Satz”. Składa się on z 20 różnych odmian winorośli, które, w przeciwieństwie do cuvée, rosną razem już w winnicy, a dopiero potem są tłoczone i poddawane winifikacji.

Odwiedźcie koniecznie nowoczesne wiedeńskie winiarnie, np. tę należącą do Rainera Christa w Jedlersdorf lub Stefana Haj-

Fot. © vagabondo



elegancki Riesling i mocny Weißburgunder, aż do wysokiej jakości win czerwonych.

Wiedeń jest jedyną stolicą na świecie, w której uprawia się winorośle w granicach miasta. A wyniki są znakomite: 2,1 mln litrów rocznie. Aż 230 winarzy gospodaruje na 700 hektarach winnic. Trudno sobie wyobrazić

szana w Heiligenstadt. Niekonwencjonalnym nowym typem winiarni jest „Buschenschank in residence” Jutty Kalchbrenner. Młoda winiarka wynajmuje kilka razy w roku 400-letni majątek w Sievering i oferuje w nim wina ze swojej uprawy (winnica Jutta Ambrositsch) oraz wyszukane potrawy. PROST!

Bieg o Puchar Jana III Sobieskiego

Wzgórze Kahlenberg, 7 września 2014 r.



Miesięcznik „Polonika” po raz czwarty zorganizował Bieg o Puchar Króla Jana III Sobieskiego, w tym roku odbył się on w 331 rocznicę Wiktorii Wiedeńskiej

Zawodnicy startowali na dwóch dystansach (na 1 km i na 3 km), w trzech kategoriach wiekowych. Wręczenie pucharów i medali odbyło się podczas uroczystości dożynkowych na Kahlenbergu. Zwycięzcom puchary wręczył kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Wiedniu, Andrzej Kaczorowski.

Zwycięzcy:

Bieg główny na 3 km

Kategoria kobiety:

I Małgorzata Jamróz

II Beata Kobierska

III Agnieszka Sowińska

Kategoria mężczyźni:

I Michał Szymel

II Krzysztof Chlubka

III Mateusz Piecuch



– za opiekę medyczną, firmie GSS Guardian Security Service e.U. pana Marka Świderka za zapewnienie bezpieczeństwa podczas zawodów oraz za pomoc przy organizacji biegu: Marcinowi Barysiewiczowi, Krzysztofowi Basiakowi, Kazimierzowi Drabińskiemu, Marii Kuchcie, Katarzynie Michalskiej, Aleksandrze Pacak, Ewie Proske, Robertowi Siudakowi, Sławomirowi Szymańskiemu, Oldze Zgórniak.

Inicjator biegu – Sławomir Iwanowski, sędzia główny – Mariusz Michalski.

W ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej IV Bieg o Puchar Króla Jana III Sobieskiego został dofinansowany kwotą w wysokości 950 euro.

fot. Marcin Barysiewicz, Robert Siudak, Sławomir Szymański

Bieg dodatkowy na 1 km

Kategoria dorośli – kobiety:

I Ilona Szliter-Wyzińska

II Julia Nawrot

III Krystyna Vohryzka

Kategoria dorośli – mężczyźni:

I Marcin Duran

II Jan Walkowiak

III Józef Ludwik Schmidt

Kategoria dzieci: dziewczynki i chłopcy od 10 do 12 lat

I Adriana Cybalko

II Julita Woźniak

III Klaudia Kozieł

I Alan Woźniak

II Jakub Tomasik-Moritz

III Filip Łukasik

Kategoria młodzież: dziewczyny i chłopcy od 13 do 16 lat

I Agata Szeląg

I Bartłomiej Worek

Statuetkami zostali również uhonorowani:

– najmłodsza zawodniczka: Milena Suszek

– najmłodszy zawodnik: Pascal Frukacz

– najstarsza zawodniczka: Barbara Cieplińska -Kosek

– najstarszy zawodnik: Georg Vohryzka

Organizatorzy składają podziękowania: Małgorzacie Witek



W słoneczne sobotnie przedpołudnie 20 września br., wyruszyliśmy na nasz I Marsz Szlakiem Wolności. Poświęcony jest on pamięci polskich żołnierzy, którzy u boku Napoleona Bonaparte walczyli o wolną Polskę w bitwie pod Wagram w 1809 r. Trasa prowadziła obok 6 obelisków, tzw. *Napoleonsteine*, postawionych

I Marsz Szlakiem Wolności

Złożyliśmy kwiaty pod obeliskiem upamiętniającym poległych w bitwie pod Wagram i zasadziliśmy Dąb Pamięci – żywy pomnik poświęcony Polakom walczącym o wolność ojczyzny.

Serdecznie dziękujemy panu Jerzemu Karczewskiemu, który przygotował specjalne zabezpieczenie dla młodego Dębu Wolności.

Zapraszamy na wspólną wędrowkę w przyszłym roku! Organizator: Sławomir Iwanowski, redaktor naczelny miesięcznika „Polonika”



w szczególnie ważnych miejscach związanych z bitwą.

Przeszliśmy wspólnie ponad 13 km trasą prowadzącą wśród lasów, łąk i pól, przez narodowy park Donau-Auen.



IV Marsz Szlakiem Wojsk Jana III Sobieskiego



W niedzielę 14 września 2014 r., mimo niekorzystnej pogody i padającego deszczu, po pięciu godzinach wędrowki, duża grupa uczestników dotarła

do celu, jakim co roku jest Türkenschanzpark.

Rektor kościoła św. Józefa na Kahlenbergu, ks. Roman Krekora, tuż przed



wymarszem zaprosił wszystkich do kościoła i pobłogosławił relikwiami bł. Jerzego Popiełuszki, przekazanymi kościołowi św. Józefa w czasie tegorocznych uroczystości 331. rocznicy Odświeżenia Wiedeńskiej.

W tegorocznym Marszu wzięła udział dr Anna Ziemiańska ze Stacji Naukowej PAN w Wiedniu, opowiadając o jednym z największych zwycięstw polskiego oręża – Wiktorii Wiedeńskiej. Trasa Marszu została wytyczona na podstawie przewodnika Sławomira Iwanowskiego.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych na przyszłoroczny, V Marsz Szlakiem Wojsk Jana III Sobieskiego!

Dom Polski w Wiedniu

Na ścianie budynku Stacji Polskiej Akademii Nauk w Wiedniu przy Boerhaavegasse 25, w 3. dzielnicy Wiednia, we wrześniu tego roku została odsłonięta pamiątkowa tablica. Napis na niej przypomina, że budynek ten był zakupiony przez Polaków w Austrii i stanowił ich wyłączną własność.

Sławomir Iwanowski

Napis na odsłoniętej tablicy w dwóch językach, polskim i niemieckim, informuje: *Dom ten, zakupiony w 1908 r. przez środowisko polskie, odegrał wielką rolę w życiu Polonii wiedeńskiej. W latach 1917–1939 i 1959–1980 był siedzibą Fundacji „Dom Polski”. W roku 1980 przekazany na własność Polskiej Akademii Nauk. Jest centrum polskiego życia naukowego i kulturalnego w stolicy Austrii.*

Już w 1891 r. przedstawiciele polskich stowarzyszeń w Wiedniu utworzyli Komitet Budowy Domu Polskiego. Do dziś, po ponad stu latach, nadal aktualne są słowa zachowanego dokumentu z 1906 r.: *Dom Polski to jedna z istotnych potrzeb Polaków stale lub choćby czasowo mieszkających w Wiedniu. W Wiedniu jest kilkanaście stowarzyszeń polskich, a nie ma ani jednej sali, w której urządzano by stale odczyty, zebrania towarzyskie, koncerty lub zabawy.*

Zakup kamienicy

Realizacji tej idei wspólnie z działaczami stowarzyszeń polskich, w tym m.in. ze Stowarzyszeniem Polskim „Strzecha”, podjął się w 1907 r. kapłan i działacz społeczny, Julian A. Łukaszewicz. Otwarto specjalne konto bankowe „Dom Polski”, na które stowarzyszenia wpłacały środki finansowe. Stowarzyszenie Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej w Wiedniu, zajmujące się m.in. organizowaniem szkół polskich, bibliotek i czyteln, wyemitowało 100-koronowe obligacje pożyczkowe, rozprowadzane wśród Polaków w Austrii.

Pożyczka uzyskana z obligacji oraz darowizna baronowej Heleny Ziemalkowskiej umożliwiły w 1908 r. zakup przez Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej w Wiedniu, za 160 tysięcy koron, kamienicy przy Boerhaavegasse 25, którą nazwano Dom Polski. Kamienica miała 25 mieszkań, z których 5 przystosowano na pomieszczenia dla szkoły polskiej, biblioteki, czyteln, polskich stowarzyszeń, miejsca noclegowe dla Polaków przyjeżdżających do Wiednia, a 20 mieszkań przeznaczono pod wynajem lokatorów.

Powstanie Fundacji

W 1916 r. zarząd Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wiedniu postanowił powołać fundację i nazwać ją: „Dom Polski w Wiedniu dla popierania nauki, sztuki i przemysłu Polaków wyznania rzymskokatolickiego i wspierania wszelkich oświatowych i humanitarnych celów polsko-katolickich”. Budynek przy Boerhaavegasse 25 zapisany został na rzecz Fundacji, która rozpoczęła działalność w 1917 r. Jej celem było udzielanie stypendiów i zapomóg ubogim studentom polskiego pochodzenia nie mieszkającym na stałe w Wiedniu. Fundusze na stypendia miały pochodzić z pobieranych czynszów za wynajmowanie mieszkań. Fundacją zarządzało 16-osobowe Kuratorium, którego pierwszym prezesem został ksiądz Julian A. Łukaszewicz. Uchwały zapadały większością głosów członków. Kuratorium Fundacji

sprawowało kontrolę i wybierało spoza swego grona 6-osobową Dyрекję Fundacji, której zadaniem było zarządzanie majątkiem Fundacji.

W budynku Domu Polskiego została udostępniona biblioteka, czytelnia, udzielano porad prawnych, lekarskich, organizowano wykłady, konferencje naukowe, kursy zawodowe, działała szkoła polonijna, a swe siedziby miały stowarzyszenia polskie.

Wprowadzenie Akademii Umiejętności w Krakowie do Fundacji

Ks. Julian A. Łukaszewicz, chcąc zabezpieczyć Dom Polski przed sytuacją, w której mogłoby dojść do przejęcia majątku Fundacji przez władze austriackie, w 1918 r. zwrócił się do Akademii Umiejętności w Krakowie z propozycją: *Na wypadek, gdy z nieprzewidzianych powodów nie może spełnić celu i zadania Fundacja, albo w razie dziś nieprzewidzianego rozwiązania Fundacji, przechodzi cały majątek Fundacji na własność Akademii Umiejętności w Krakowie, z tym obowiązkiem, aby Akademia z procentów tego majątku dawała wsparcie Polakom rzymskokatolickiego wyznania.* Akademia wyraziła na to zgodę, co też odpowiednio zapisano w formie paragrafu w akcie fundacyjnym. Na Akademii, z chwilą przejścia na nią majątku fundacyjnego, ciążył mial obowiązek przydzielania stypendiów. Od tej pory Akademia Umiejętności w Krakowie uzyskała też możliwość delegowania swego

przedstawiciela do Kuratorium Fundacji „Dom Polski”.

Wprowadzenie władz RP do Fundacji

W latach 20. ubiegłego wieku Związek Stowarzyszeń Polskich, skupiający część stowarzyszeń działających w Austrii, domagał się coraz większego wpływu na Fundację „Dom Polski”. Beno Tenenbaum, prezes tego związku, dążył do tego, aby Dom Polski miał bezwyznaniowy charakter. Przeciwny temu był ks. Julian A. Łukaszewicz, który zawsze dbał, aby Dom Polski miał charakter katolicki i nie dopuszczał do składu Kuratorium przedstawicieli stowarzyszeń o profilu lewicowym i innych wyznań. W wyniku zabiegów Beno Tenenbauma, pod wpływem Poselstwa RP w Wiedniu, w 1931 r. sporządzony został suplement do aktu fundacyjnego Domu Polskiego. Zmniejszył on liczbę członków Kuratorium z kilkunastu do pięciu, w skład których mieli zawsze wchodzić: Poseł RP w Wiedniu jako prezes Kuratorium, dwaj członkowie mianowani przez Akademię Umiejętności oraz dwaj ze stowarzyszeń polskich w Austrii, wyznaczeni przez kierownika konsulatu RP. W ten sposób wpływ Polaków mieszkających w Austrii na działalność Fundacji został znacznie ograniczony.

Wybuch II wojny światowej położył kres działalności Fundacji „Dom Polski”. W 1939 r. jej majątek został skonfiskowany przez władze Rzeszy Niemieckiej. Budynek Domu Polskiego został w 1941 r. sprzedany Austriakowi E. Müllerowi-Adami. Wielu działaczy polonijnych, w tym również członków Fundacji, Niemcy osadzili w więzieniach i obozach koncentracyjnych, wielu z nich poniosło śmierć.

Powojenna reaktywacja Fundacji

Po wojnie, już w 1945 r., reaktywowały swoją działalność

Związek Polaków „Strzecha”, Polonia Akademicka „Ognisko” oraz Związek Harcerstwa Polskiego w Wiedniu. Kilka lat później z inicjatywy tych organizacji u władz państwa austriackiego podjęte zostały starania o odzyskanie budynku przy Boerhaavgasse 25. Droga sądowa była utrudniona ze względu na brak dokumentów Fundacji „Dom Polski” – większość z nich w czasie wojny została przewieziona do Berlina. Przedawnieniu uległ również termin reaktywowania Fundacji. W wyniku wielu zabiegów, w tym również na drodze dyplomatycznej, władze austriackie reaktywowały Fundację „Dom Polski” w 1959 r., a więc po dwudziestoletniej przerwie w jej działalności.

Reaktywowana Fundacja wznowiła działalność, opierając się na przepisach zawartych w akcie fundacyjnym z 1917 r. i jego suplemencie z 1931 r. Według statutu Fundacji „Dom Polski” w skład Kuratorium Fundacji wchodziło pięć osób: ambasador PRL w Wiedniu jako przewodniczący Kuratorium, dwie osoby delegowane z PAN oraz dwóch przedstawicieli Polonii austriackiej, wytypowanych przez kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady PRL w Wiedniu. Kuratorium wybierało osobę spoza swego grona na roczną kadencję na stanowisko dyrektora Fundacji. Według statutu, w przypadku rozwiązania Fundacji jej majątek przechodzi na własność PAN w Warszawie (w 1951 r. nazwę Polska Akademia Umiejętności zmieniono na Polską Akademię Nauk). W 1974 r. skrócono nazwę stowarzyszenia na Fundacja „Dom Polski”, odchodząc tym samym od wyznaniowego akcentu, jaki był obecny w dawnej nazwie Fundacji.

Statutowym celem Fundacji była „finansowa pomoc osobom polskiej narodowości dla podnoszenia ich kwalifikacji w takich dziedzinach jak rzemiosło, nauka, sztuka oraz finansowe wspieranie związków twórczych

i instytucji, które służą celom naukowo-oświatowym”. Środki finansowe pochodzić miały z wpływów z wynajmu mieszkań i innych pomieszczeń budynku oraz z darowizn. Ze stypendiów przyznawanych na okres kilku miesięcy i sfinansowanych kilkutgodniowych praktyk oraz pobytów w Wiedniu dla pracowników naukowych skorzystało w powojennych latach działania Fundacji kilkadziesiąt osób.

Prośba o pomoc

W 1974 r. Kuratorium Fundacji zwróciło się do PAN i Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL z prośbą o udzielenie pomocy przy przeprowadzeniu remontu Domu Polskiego. W 1976 roku PAN podjęła się zlecenia na

go obiektu na zasadzie dzierżawy, a właścicielem nieruchomości pozostanie Fundacja. Za pomieszczenia przeznaczone na potrzeby PAN, takie jak m.in. sale wykładowe, biblioteka, biura, mieszkania kierownictwa, PAN będzie płaciła na rzecz Fundacji czynsz, a środki w ten sposób uzyskane pozwolą na dalszą działalność statutową Fundacji, czyli stypendia naukowe.

Cel ambasady PRL

Stanowisko wyrażone w imieniu PAN przez prof. Jana Kaczmarska nie zostało zrealizowane, ponieważ sprzeciwił się temu ambasador PRL w Wiedniu Andrzej Jedynak, zalecając, aby Fundacja „Dom Polski” została zlikwidowana, a jej majątek w całości przejęty przez PAN.



Pamiątkową tablicę odsłonił Mieczysław hr. Ledóchowski

przeprowadzenie kapitalnego remontu budynku głównego i oficyny. W sierpniu 1979 r. minister finansów Marian Krzak wyraził zgodę na przyznanie środków finansowych na remont budynku Fundacji „Dom Polski”.

W dniu 14 listopada 1979 r. w siedzibie Związku Polaków „Strzecha” przy Schwindgasse 17 w 4. dzielnicy Wiednia odbyło się posiedzenie Kuratorium Fundacji. Jej przewodniczącym od roku był radca ambasady dr Zbigniew Tomkowski, któremu funkcję tę powierzył ambasador PRL w Wiedniu Andrzej Jedynak. Przedstawiciel PAN, prof. Jan Kaczmarek, przedstawił stanowisko, że Polska Akademia Nauk na własny koszt przeprowadzi remont budynków przy Boerhaavgasse 25 i udzieli pomocy w zlikwidowaniu zadłużenia Fundacji. W zamian PAN będzie głównym użytkownikiem wyremontowane-

Z zaleceniem tym w imieniu PAN zgodził się prof. Jan Kaczmarek, zapewniając w liście z 20 marca 1980 r. ambasadora Andrzeja Jedynaka, że: *Polska Akademia Nauk podziela stanowisko Obywatela Ambasadora co do likwidacji Fundacji Dom Polski oraz przejęcia przez PAN majątku Fundacji. Jednocześnie zapewniam o udziale przedstawicieli PAN we wszystkich czynnościach organizacyjno-prawnych związanych z likwidacją Fundacji w terminie oraz zakresie wskazanym przez Obywatela Ambasadora.*

Ze stanowiskiem ambasadora Jedynaka i prof. Kaczmarska nie zgodził się przewodniczący Kuratorium Fundacji dr Zbigniew Tomkowski i w proteście przeciwko likwidacji Fundacji zrezygnował ze swojej funkcji.

Przejęcie Fundacji

Nowym przewodniczącym Kuratorium został kolejny amba-

sador PRL w Wiedniu Franciszek Adamkiewicz, który już 16 grudnia 1980 r. zwołał posiedzenie Kuratorium. Podjęto na nim uchwałę o treści: 1) *uznaje się, że sytuacja majątkowa i finansowa Fundacji „Dom Polski” w Wiedniu nie pozwala na spełnianie jej statutowych celów; 2) postanawia się wystąpić do Urzędu m. Wiednia z wnioskiem o rozwiązanie Fundacji i przekazanie jej majątku Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, zgodnie z § 14 Statutu Fundacji; 3) popiera się stanowisko Polskiej Akademii Nauk w sprawie utworzenia, na bazie majątku Fundacji, stacji naukowej PAN, której zadaniem będzie m.in. kontynuowanie celów Fundacji w zakresie udzielania pomocy osobom narodowości polskiej w podnoszeniu ich kwalifikacji i wykształcenia, głównie młodym pracownikom nauki i rzemiosła oraz działania na rzecz dalszego rozwijania stosunków między Polską i Austrią w sferze naukowej.*

Uchwałę podpisał przewodniczący Kuratorium, ambasador PRL w Austrii dr Franciszek Adamkiewicz oraz członkowie Kuratorium: Jerzy Gruchalski, Marian Walczak, Jerzy Jodłowski oraz jako przedstawiciele Polonii Roger Forst-Battaglia i Mieczysław Ledóchowski (dyrektor Fundacji w latach 1963–1976). Uchwała na podstawie orzeczenia *Wiener Landesregierung* z 14 lipca 1981 r. została zatwierdzona. Od tej daty Fundacja „Dom Polski” przestała istnieć, a PAN stał się właścicielem jej majątku, w tym budynków przy Boerhaavgasse 25. Dziś od Stacji Polskiej Akademii Nauk w Wiedniu pomieszczenia biurowe odpłatnie wynajmują Wspólnota Polskich Organizacji w Austrii Forum Polonii, staraniem której zawieszono pamiątkową tablicę, oraz Związek Polaków w Austrii „Strzecha”.

W artykule wykorzystano publikację prof. W.S. Kucharskiego. Pani Danucie Nemling dziękuję za udostępnienie jej prywatnego archiwum.

Biznes w Austrii

Foto: © Rawpixel

czy przestępstwa przeciwko monopolowi państwowemu, pod warunkiem, że od momentu skazania nie minęło więcej niż 5 lat. Polacy, którzy chcą założyć firmę w Austrii, muszą dostarczyć także dokumenty z polskiego rejestru karnego – zaświadczenie o niekaralności.

Oddział polskiej firmy w Austrii

Masz firmę w Polsce i chcesz rozwinąć ją na austriacki rynek? Masz taką możliwość! Przedsiębiorstwo to musi być najpierw wpisane do rejestru firm, odpowiedniego dla miejsca siedziby uruchamianego oddziału. Później należy zarejestrować działalność gospodarczą w *Firmenbuch* (austriackim odpowiedniku polskiego Krajowego Rejestru Sądowego). Aby to zrobić, trzeba mieć ze sobą wyciąg z KRS oraz notarialnie poświadczony odpis umowy spółki (z tłumaczeniem na język niemiecki sporządzonym przez tłumacza przysięgłego). Po tym, jak polska firma rejestruje swój austriacki oddział, w rejestrze może pojawić się stały przedstawiciel przedsiębiorstwa, który będzie w pełni uprawniony do sądowego i pozasądowego reprezentowania spółki.

Ubezpiecz się

Wszystkie czynne zawodowo osoby w Austrii (za wyjątkiem rolników i leśników) objęte są ubezpieczeniem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dla gospodarki przemysłowej (SVA). Należy wypełnić niezbędny formularz, do którego można wpisać również członków rodziny, których obowiązywać będzie ubezpieczenie, jak i zaznaczyć dodatkowe opcje ubezpieczenia. Zarówno przedsiębiorcy w firmach jednoosobowych, jak i wspólnicy spółek osobowych mają obowiązek zgłoszenia się do kasy chorych w ciągu pierwszego miesiąca działalności. Można zrobić to od razu przy zgłaszaniu działalności w WKO.

Jak założyć firmę w Austrii? Kilka praktycznych porad i wskazówek.

Olga Zgórnjak

Zostań swoim szefem!

Co zrobić, kiedy nie udaje się znaleźć satysfakcjonującej pracy? Wziąć sprawy w swoje ręce i założyć własną działalność gospodarczą! Praca na własny rachunek ma wiele plusów – w końcu sam możesz zostać swoim szefem. Jednak wymaga też ogromnego zaangażowania i podjęcia ważnych zobowiązań. Firma może mieć różną formę prawną: przedsiębiorstwa jednoosobowego (*Einzelunternehmen* – EPU), spółki jawnej (*Offene Gesellschaft* – OG) oraz spółki komandytowej (*Kommanditgesellschaft* – KG). Wśród naszych rodaków najbardziej popularną opcją jest jednoosobowa działalność gospodarcza.

Według austriackiego prawa, są dwa podstawowe rodzaje działalności, które związane są z rodzajem wykonywanych zawodów i posiadanych kwalifikacji: działalność swobodna i działalność reglamentowana (dzieląca się na dwie podgrupy). Przy działalności swobodnej nie są wymagane dyplomy ukończenia specjalistycznych studiów, kursów czy też świadectwa kwalifikacji. Aby otworzyć taką firmę, musimy

posiadać konkretne umiejętności, zarejestrować się w referacie gospodarczym w dzielnicowym ratuszu, gdzie otrzymamy pozwolenie na prowadzenie działalności (wybierać można z ok. 900 fachów). Wówczas można już zacząć pracę na własny rachunek! Bardziej skomplikowana jest druga grupa, czyli działalność reglamentowana oraz rzemiosło. Na liście znajduje się 79 rodzajów działalności i zawodów, więc aby założyć firmę tego typu, potrzebujemy dokumentów poświadczających nasze kwalifikacje (zdobyte w Polsce lub Austrii), udokumentować należy także praktykę zawodową. Jeżeli posiadamy jedynie polskie zaświadczenia, urząd podejmie procedurę uznawania dokumentów stwierdzających poziom naszego wykształcenia.

Warsztaty i doradztwo

Choć lata szkolne minęły, trzeba na chwilę wrócić do szkolnej ławki i zasięgnąć informacji od specjalistów. Izba Gospodarcza (*Wirtschaftskammer* – WKO) organizuje warsztaty dla osób chcących założyć firmę, tzw. *Gründerworkshop*. Nie zajmą nam one wiele czasu, a po

ich zakończeniu otrzymamy potwierdzenie uczestnictwa w kursie, które uprawnia nas do skorzystania z darmowej (maksymalnie 5-godzinnej) konsultacji z doradcą, zajmującym się przedsiębiorstwami. Mogą odbywać się one w języku polskim. Po potrzebne informacje najlepiej sięgnąć do źródła – strony internetowej WKO, informującej o zakładaniu przedsiębiorstwa: www.gruenderservice.at. Znajdują się tam także informacje w języku polskim. Inne strony, które przydadzą nam się podczas szukania informacji na temat własnej działalności gospodarczej, to www.wko.at oraz www.wien.gv.at.

Sprawdź, czy możesz mieć firmę

Oczywiście nie wszyscy mogą otworzyć własną działalność gospodarczą. W Austrii taki zakaz obowiązuje osoby prawne, wobec których toczy się postępowanie upadłościowe, jak i osoby fizyczne, które wcześniej miały problemy z prawem, m.in. zostały skazane za oszustwa w interesach i działanie na szkodę wierzycieli. Podobne trudności napotkają osoby, które zostały skazane na karę pieniężną wyższą niż 726 euro lub na karę pozbawienia wolności za oszustwa podatkowe, przemyt



Exclusive Wohnungen

in 1180 Wien

vis-à-vis
Pötzleinsdorfer-
Schlosspark!

Mieszkania w 1180 Wien

zielono i spokojnie, położone naprzeciwko
parku zamkowego w Pötzleinsdorf.



Kontakt po polsku, niemiecku,
angielsku. Możliwość
wynajmu z maklerem i bez.
Tel. +43/699 103 43 085.

W pobliżu międzynarodowej szkoły, blisko centrum (tramwaj 41 do Schotten-tor). Duże, przestronne, słoneczne (około 150 m²). Jednostka mieszkaniowa składa się z 3 sypialni, dużego salonu, biura, dwóch łazienek, WC, piwnicy i garażu. Dom posiada windę, dobrą dostępność dla wózka inwalidzkiego.





mgr Renata KIERES

dyplom. tłumaczka j. polskiego i rosyjskiego

POLSKI • NIEMIECKI • ANGIELSKI • ROSYJSKI

oraz wszystkie inne języki świata

BIURO TŁUMACZEŃ

(w pobliżu Ambasady Polskiej w Wiedniu)

Dipl.-Ing. Dr. W. STROHMER KEG

A-1130 Wien, Hietzinger Hauptstraße 67/2

tel. 877 52 69, faks 877 58 29

tel. kom. 0664 / 44 28 035

E-mail: office@strohmer-translations.atwww.strohmer-translations.at

Stanisław KIERES

Tłumacz przysięgły j. polskiego i niemieckiego

oferuje następujące usługi:

rok
założenia firmy
1986

- **Uwierzytelnione tłumaczenia dokumentów** (dokumenty osobiste, decyzje sądowe, świadectwa, akty, indeksy, umowy itp.)
- **Tłumaczenia ustne i pisemne w urzędach, sądach i na policji** (rozprawy sądowe, składanie wniosków, odwoływanie się od negatywnych decyzji, konferencje, pertraktacje, rozmowy handlowe)
- **Tłumaczenia przy załatwianiu wszelkich spraw urzędowych** (współpraca z adwokatem, notariuszem, doradcą podatkowym: śluby, rozwody, sprawy cywilne i karne, deportacje z Austrii, spory z pracodawcą, rejestracja i ubezpieczanie samochodów, nabywanie mieszkania, zaliczanie lat pracy z Polski, uzyskiwanie lub wymiana prawa jazdy itp.)
- **Rejestracja i prowadzenie firm na terenie Austrii** (udostępnianie adresu na siedzibę firmy na okres rejestracji, przejmowanie przedstawicielstw zagranicznych firm, współpraca z notariuszem i doradcą podatkowym przy zakładaniu firmy i uzyskiwaniu wymaganych koncesji, roczne rozliczenia pracobiorców z urzędami podatkowymi itd.)

PRZYSTĘPNE CENY!

np.: uwierzytelnione tłumaczenie aktu urodzenia EUR 25,-

Osobom zamiejscowym polecamy możliwość przesłania dokumentów drogą pocztową.

Wszystkie zlecenia wykonujemy szybko i solidnie.

(normalny termin: 1 dzień)

Godz. urzęd.: 9 - 18

UWAGA:

Poza godzinami otwarcia biura dyżur telefoniczny
pod numerem (0043 1) 877 52 69
lub 0664 / 44 28 035



Medizinalrat
Mag. phil. DDr. med.

Wiesław Paweł Truskolaski

Specjalista ginekolog położnik

- leczenie zaburzeń hormonalnych,
niepłodności, klimakterium,
osteoporozy, sonografia waginalna

1220 Wien
Hirschstettnerstr. 19-21c

Dojazd:
U1 do Kagraner Platz,
autobus 22A
(dwa przystanki)
do Afritschgasse

www.frauenarzt.at.tf

Godziny przyjęć:
pon. 9.00 - 13.00 i 15.00 - 19.00
wt. 9.00 - 14.00

śr. 9.00 - 13.00 (po telefonicznym uzgodnieniu terminu) i 14.00 - 19.00
czw. 14.00 - 19.00

tel. 203 02 94

Wszystkie kasy i prywatnie

Pomogliśmy czytelnikom

Poniżej zamieszczamy odpowiedzi na niektóre pytania skierowane do polskojęzycznej adwokatkę, zadane w czasie jej ostatniego dyżuru telefonicznego.



Aleksandra T. Fux

Przechodzę od 1.10.2014 na emeryturę. Czy należy mi się odprawa od pracodawcy i jeśli tak, to w jakiej wysokości?

– W Austrii istnieją aktualnie dwa różne systemy odprawowe: tzw. stara odprawa (*Abfertigung Alt*) i nowa odprawa (*Abfertigung Neu*). To, na podstawie którego systemu pracownikowi należy się odprawa, zależy od tego, kiedy zawarta została umowa o pracę. Wszelkie umowy zawarte przed 1.01.2003 podlegają staremu systemowi odpraw. Natomiast wszelkie umowy zawarte po 1.01.2003 podlegają automatycznie nowemu systemowi odpraw. Istnieje też możliwość, że pracownik podlegający staremu systemowi (czyli z umową sprzed 1.01.2003) wyraził zgodę na przejście na nowy system. W zależności od systemu, któremu pracownik podlega, należy mu się różne wysokości odprawy. W starym systemie (*Abfertigung Alt*) wysokość odprawy zależy od długości pracy u tego samego pracodawcy. Pracownikowi należą się następujące sumy: 3 lata pracy = 2 pensje, 5 lat pracy = 3 pensje, 10 lat pracy = 4 pensje, 15 lat pracy = 6 pensji, 20 lat pracy = 9 pensji, 25 lat pracy = 12 pensji.

Natomiast nowy system odpraw przewiduje zupełnie inne rozwiązanie, mianowicie obowiązkowe odprowadzanie składek przez pracodawcę w wysokości 1,53% pensji do tzw. kasy zabezpieczenia pracowników (*Mitarbeiterversorgungskasse*). Tylko z tej kasy pracownik otrzymuje należącą

mu się odprawę. Na podstawie lat pracy i związanych z nimi odprowadzonych składek naliczana jest wysokość odprawy. Każdy pracownik informowany jest raz w roku o wysokości należącej mu się odprawy. W momencie przejścia na emeryturę kwota ta wypłacana jest przez kasę, do której były odprowadzane składki przez pracodawcę. Pracodawca nie jest natomiast zobowiązany do wypłaty pewnej liczby dodatkowych pensji z własnej kieszeni. To należy się tylko w starym systemie.

Od niedawna pracuję w nowej firmie (praca biurowa). Jestem zatrudniona na pełny etat, od poniedziałku do piątku po 8 godzin, od godziny 8.00 rano. Inaczej jednak niż w mojej poprzedniej firmie, gdzie miałam te same godziny pracy i rozpoczęłam również o godz. 8.00 rano, nie mogę iść do domu o godzinie 16.00, tylko o godzinie 16.30. Mój nowy szef twierdzi, że muszę robić przerwę obiadową w wymiarze 30 minut i nie liczy się to jako czas pracy. Ponadto nie pozwala mi wychodzić na papierosa. Czy szef może mnie zmusić do przerwy obiadowej oraz zabronić mi przerwy na papierosa?

– Według obowiązującego prawa pracy każdemu pracownikowi należy się po 6 godzinach pracy przerwa w wymiarze 30 minut. Jest to regulacja obowiązkowa, przez co pracodawca zmuszony jest do jej udzielenia pracownikowi

(*Par 11 Abs. 1 Arbeitszeitgesetz*). Niezależnie od tego, czy pracownik z tej przerwy korzysta czy nie, przerwa jest obowiązkowa. Istnieje jednak możliwość rozłożenia tej 30-minutowej przerwy na dwie po 15 minut lub 3 po 10 minut (*Par. 11 Abs. 1 Arbeitszeitgesetz*). W tym przypadku konieczna jest zgoda przełożonego. Minimalna długość przerwy musi jednak wynosić 10 minut. Może zostać wykorzystane to jako przerwa na papierosa (np. zamiast jednej długiej przerwy obiadowej).

Przerwa nie stanowi czasu pracy, przez co ten czas nie jest opłacany (*Par. 2 Abs. 1 Z 1 Arbeitszeitgesetz*). Jeśli więc pracownik ma do przepracowania 8 godzin dziennie i rozpoczyna pracę o godzinie 8.00, to regularny koniec pracy następuje o godzinie 16.30 (8 godzin plus 30 minut przerwy). Jeśli pracownik natomiast pracuje tylko 6 godzin dziennie i rozpoczyna o godzinie 8.00, to koniec pracy wypada o godzinie 14.00 (w tym wypadku pracownikowi nie należy się żadna przerwa). Prawo austriackie nie przewiduje prawa pracownika na udzielenie mu dodatkowej przerwy na papierosa. Jedyne możliwe przerwy, do których pracownik ma prawo, to te powyżej wymienione. Jeśli więc pracodawca zgadza się na rozłożenie obowiązkowej

30-minutowej przerwy na 3 po 10 minut, to pracownik ma wtedy prawo do zrobienia tych 3 przerw. Czy je wykorzysta na papierosa, czy na obiad – ten wybór należy do niego. Do innych przerw pracownik nie ma prawa.

Wiosną tego roku zamówiłem w biurze podróży wycieczkę 14-dniową w terminie od 3 do 17 sierpnia 2014. W ramach tego zamówienia opłaciłem również składkę na ubezpieczenie od kosztów na wypadek, jeśli nie mógłbym wziąć udziału w tej podróży. Niestety, dwa dni przed podróżą się przeziębilem i zostałem w domu. Zażądałem więc zwrotu zapłaconych przeze mnie kosztów przez firmę ubezpieczeniową, która teraz odmawia przejścia tych kosztów i twierdzi, że przeziębienie nie jest przeszkodą w udziale w podróży. Czy należy mi się zwrot tych kosztów przez firmę ubezpieczeniową?

– To, czy ubezpieczyciel jest zobowiązany do zapłaty kosztów podróży, zależy od konkretnej polisy ubezpieczeniowej, z której jednoznacznie wynika, w których przypadkach ubezpieczenie należy wypłacić, a w których nie. Z reguły ubezpieczone są tzw. nieoczekiwane ciężkie choroby (*unerwartete schwere Erkrankung*). Czy przeziębienie stanowi ciężką chorobę czy nie, zależy od stanu przeziębienia. Zasadniczą kwestią jest to, czy pacjent danego dnia był w stanie stawić się na podróż, czy też nie. Jeśli więc lekarz będzie w stanie potwierdzić, że pacjent danego dnia nie był w stanie rozpocząć podróży, to można założyć, że ubezpieczenie musi być wypłacone.

Kolejny dyżur prawny: **środa 15.10.2014, godz. 18.00 – 20.00**, pod numerem tel. 01/235 03 42; bezpłatnych porad telefonicznych udziela polskojęzyczna adwokat, mgr Aleksandra T. Fux.



ŚLADAMI JASIA WĘDROWNICZKA



26 października wybieramy się na wspólną wędrowkę. Być może spotkają nas po drodze bajkowe przygody, być może doznamy niesłychanych wrażeń... Na pewno jednak spalimy około 700 kalorii, zrobimy 22 tysiące kroków, dotlenimy organizm, wyprodukujemy endorfiny, poprawimy pamięć, kondycję, humor, odstresujemy się i poznamy nowych ludzi.

Ewa Proske

Super laski. Kiedyś były atrybutem niektórych grup społecznych lub zawodowych, podpierano się nimi podczas wędrowek, niekiedy używano ich jako broni. Dziś sięjszymi następcami lasek są m.in. kijki trekkingowe. Przydają się bardzo w wędrowkach górskich, przy czym, ze względu na bezpieczeństwo, lepiej używać ich w parze niż pojedynczo. Różnią się bardzo od kijków narciarskich czy tych do nordic walking. Należy zawsze wybierać kijki przeznaczone do danej dyscypliny sportowej.

Siłownia w naturze. Nie lubisz dużo chodzić, to zrób sobie przerwę na swojej ścieżce zdrowia. I tak na przykład świetnie można balansować na pniu, a następnie zrobić na nim 15 pompek. Kolejne ćwiczenie jest doskonałe na wzmocnienie mięśni ud: trzeba położyć duży konar na barkach, stanąć w rozkroku i zrobić 15 przysiadów. Należy

uważać, żeby w przysiadzie kolana nie wystawały poza palce stóp, a tułów pozostał w pozycji pionowej. Naturalnie intensywność ćwiczeń dopasowujemy do naszego stanu zdrowia i stopnia wytrenowania.

Zejsź na psy? Niestychane, że tyle jest nieprzyjemnych przysłów czy porównań związanych z najlepszym przyjacielem człowieka. A przecież to właściciele psów należą do wybrańców losu. Nawet w czasie przysłowiowej pogody pod psem robią dzień nie wiele kilometrów, a według danych statystycznych są też szczęśliwsi i bardziej kontaktowi niż reszta świata. Nie mówiąc o *agility*, czyli sporcie z psem, gdzie i piesek, i pan lub pani trenują z podobnymi sobie na profesjonalnym torze przeszkód.

Przyjemne z pożytecznym. Kto powiedział, że wędrowki muszą odbywać się w lesie? Można równie dobrze chodzić od sklepu do sklepu lub po prostu po mieście czy parku. Na obcasach, wyjściowo ubranym, tak jak się najlepiej czujemy. A jedynie przyczepiony do paska krokomierz zdradzi nas, że idziemy właśnie po zdrowie, a nie po zakupy, i liczymy zrobione kroki, a nie wydane pieniądze.

Dobre na wszystko. Nie tylko mięśnie podczas wędrowek przybierają na sile, ale również kości, stawy, więzadła, ścięgna i krążki międzykręgowce. A to z kolei zapobiega wadom postawy i osteoporozie. Dzięki regularnemu maszerowaniu poprawia się przemiana materii i układ krążenia – co zmniejsza ryzyko zachorowania na choroby cywilizacyjne, takie jak wysokie ciśnienie czy cukrzyca. Poza tym intensywniej oddychamy, polepszając tym samym wydolność płuc. Przeprowadzone badania wykazały, że dzięki regularnemu chodzeniu zmniejsza się też ryzyko zachorowań na nowotwory. Wędrowki stosowane są również jako element terapii partnerskiej. Podobno na spacerze łatwiej mówić o niełatwych sprawach, bo nie trzeba sobie przy tym patrzeć w oczy. Wędrując po płaskim terenie spalamy co każdy 1 km 1 kcal na 1 kg wagi ciała.

Jeśli natomiast chodzenie Was nuży bądź w najgorszym

przypadku nudzi, podaję sposoby na uatrakcyjnienie tej formy ruchu.

Nordic walking. Można go uprawiać w każdym wieku, przy każdej wadze ciała. Spacer z kijkami łagodzi nadmierne napięcie mięśni oraz bóle w obszarze barku i szyi. Przy tej aktywności fizycznej pracuje 90% mięśni naszego ciała. Poza tym spalamy ok. 30% kalorii więcej niż przy zwykłym marszu. Nordic walking odciąża również stawy kończyn dolnych oraz kręgosłupa, poprawia koordynację, gibkość i wytrzymałość. Sport ten możemy uprawiać właściwie wszędzie i o każdej porze roku, bowiem kijki dają nam poczucie pewności, że wesprą nas na gładkiej czy śliskiej powierzchni.

Zapraszamy na wędrowkę

26.10. godz. 11:00–14:00

Spotykamy się w Strebersdorf na końcowym przystanku tramwajowym linii 26 i maszerujemy do Stammersdorf (tramwaj 30 i 31).

Informacje i zgłoszenia: tel.: 0699/110 90238.
Ewa Proske, fitness & beauty coach

Budka Suflera w Wiedniu

W sobotni wieczór 27 września w wiedeńskim Gasometer odbył się koncert Budki Suflera. Po 40 latach obecności na scenie zespół żegna się z publicznością – koncert w Wiedniu należał także do cyklu pożegnalnych koncertów. Mieliśmy zaszczyt rozmawiać z członkami zespołu: Krzysztofem Cugowskim, Romualdem Lipko i Tomaszem Zeliszewskim oraz występującymi gościnnie Izabelą Trojanowską i Felicjanem Andrzejczakiem.

Rozmawia Magdalena Marszałkowska

Czy to naprawdę już koniec Budki Suflera?

Krzysztof Cugowski: Tak, naprawdę. My sobie tutaj żartów nie robimy.

Ale dlaczego? Gracie bardzo dużo koncertów, wszystkie są wyprzedane, a to oznacza, że publiczność chce nie tylko słuchać płyt Budki, ale także oglądać ją na żywo. Czy może chodzi o to, żeby zejść ze sceny w szczytowej formie?

Krzysztof Cugowski: My gramy bez przerwy od ponad 40 lat, a to jest straszny szmat czasu i przychodzi taki moment, że po prostu należy to skończyć. W każdej sytuacji jest podobnie. Ja mogę mówić tylko za siebie, jestem zmęczony i psychicznie, i fizycznie, więc to jest po prostu kwestia rozsądnego rozwiązania.

Jakie są w takim razie Wasze plany muzyczne?

Romuald Lipko: Będę śpiewał przy goleniu (śmiech). Ale na poważnie. Nas jest trzech, to liczba nieparzysta, w związku z czym wszyscy podjęliśmy decyzję. Każdy z nas jest przekonany co do zaprzestania działalności zespołu. Jakoś tak się utarło, że w tym roku kończymy. W tej chwili trudno mówić, kto



foto: Krzysztof Gaczi

ma jakie plany indywidualne. Póki co musimy doprowadzić ten pogrzeb do końca, a potem będą jakieś narodziny.

Krzysztof Cugowski: W tej chwili grywamy tyle koncertów, ile za czasów komuny, gdy grało się po 300 i 400 koncertów rocznie. Musimy to skończyć i jak skończymy ten rok, to każdy z nas musi po prostu odreagować. Nikt z nas nie ma ustalonego planu, że w przyszłym roku w marcu będzie to, a w maju tamto. Musimy troszeczkę odpocząć. Ale oczywiście, tak jak Romek powiedział, każdy z nas będzie w większym lub mniejszym wymiarze coś robił. To, że zamyka-

my książkę pod tytułem Budka Suflera, to nie znaczy, że mamy zakaz koncertowania, zakaz komponowania itd. Pewnie tak się zdarzy, że kiedyś zagramy jeszcze razem, ale na pewno nie robimy sobie dowcipów, tak jak wiele gwiazd, że po pół roku od rozstania nagle się rozmyślimy.

Tomasz Zeliszewski: Jest jeszcze jeden fakt, że tak naprawdę nie ma na polskim rynku muzycznym przypadku, kiedy ktoś w sposób świadomy zakończył karierę. To są najczęściej powolne agonie i odejścia w zapomnienie. Alternatywą do oficjalnego ogłoszenia zakończenia działalności jest tylko odejście w zapomnienie. Do dziś podob-

no grają Trubadurzy, Czerwone Gitary. My nie mamy ochoty na taki koniec.

Romuald Lipko: My, trzech niemłodych, dorosłych gości podjęliśmy taką decyzję, że Budka się zamyka. Nie chcemy sytuacji, gdy ktoś powie, że Budka „podobno” jeszcze istnieje. My nie mamy na to ochoty. Chcemy, żeby ludzie pamiętali nas i mówili: „Jak oni fajnie grali, jak ten Cugowski śpiewał, to po prostu szok!” To jest dobry obraz w pamięci.

Mówi Pan, że gracie dużo poza granicami kraju. Czy te koncerty się czymś różnią od tych w Polsce?

Tomasz Zeliszewski: Kiedyś te koncerty były inne, przepełnione poczuciem wolności. Były problemy z wyjazdem z Polski, więc i nasze koncerty miały wtedy dla Polaków za granicami inny wymiar, inne znaczenie. Dziś emigracja to jest decyzja czysto geograficzna. Dla nas różnica jest taka, że z Warszawy do Wiednia jest tylko troszkę dalej niż do Wrocławia. I na tym się to kończy. Jeszcze kilkanaście lat temu to miało kompletnie inny wymiar, sytuacja polityczna nadawała temu inny smak, pojawiały się inne wzruszenia. To czyniło koncert dla publiczności polonijnej innym przedstawieniem, bogatszym o ten element obczyzny, świadomości oderwania od domu. Niektórzy nie mieli po co lub do czego wracać. W tej chwili świat jest otwarty. Przedwcześniej ze sceny w Warszawie, dziś mamy przyjemność wejść na scenę w Wiedniu i gramy dla takiej samej publiczności.



foto: S. Iwanowski



Rozmowa z Felicjanem Andrzejczakiem

Jak doszło do Pana współpracy z Budką Suflera?

– Romek Lipko mi to kiedyś zaproponował – akurat Cugowskiego nie było, nie pamiętam, czy gdzieś wtedy wyjeżdżał – żebym nagrał z nimi kilka piosenek, i faktycznie te moje piosenki stały się przebojami i są do dziś grane i śpiewane. To jest jakiś ewenement, ja się nigdy nie spodziewałem, że do tego dojdzie.

Chyba największym Pana sukcesem okazała się „Jolka”, z którą jest Pan najbardziej kojarzony. Można powiedzieć, że dzięki niej przeszedł Pan do historii polskiej muzyki rozrywkowej.

– Naprawdę nie sądziłem, że „Jolka” okaże się takim hitem, wiedziałem, że ma potencjał przeboju, ale nie przypuszczałem, że to będzie taki hiciek. Nagraliśmy ją w bardzo ciężkich czasach. Ten tekst pasował do tamtych czasów i życia każdego niemal Polaka. Muzyka tak pięknie ten tekst uzupełniała. Zastanawiałem się wtedy, jak to zaśpiewać, żeby oddać piękno tego tekstu. Zdecydowałem się na interpretację zrezygnowanego i zmęczonego życiem faceta. I bardzo dobrze, że tak to zaśpiewałem i nagraliśmy tę piosenkę w takim właśnie stylu. Wtedy byłem jednak przekonany, że „Czas ołowiu” przebiję i „Jolkę”, i „Czas komety”. Dla mnie to „Czas ołowiu” jest najważniejszą piosenką nagrałą z Budką. Gdy wychodzę na scenę i ją śpiewam, to przeżywam chwile wzruszenia i nie wstydę się o tym mówić – ta muzyka i tekst bardzo na mnie działają i się po prostu wzruszam, gdy słyszę te dźwięki, które zaczynają grać moi koledzy z zespołu. Piękne dźwięki, które przemawiają do mnie. No ale to „Jolka” okazała się hiciek.

Czy to ciągłe pytanie o „Jolkę” i wracanie do niej czasem Pana irytuje?

– Faktycznie jest to czasem denerwujące, bo mam w swoim repertuarze dużo bardzo dobrych piosenek, które nagrywałem zawsze ze wspaniałymi kompozytorami i autorami tekstów. Niestety są ludzie, którzy myślą, że ja nagrałem tylko jedną piosenkę w całym moim życiu, właśnie „Jolkę”. I to człowieka denerwuje, ale co zrobić. Powinienem być szczęśliwy, że mam w swoim repertuarze

taki wielki przebój. Każdy artysta chciałby mieć takiego hiciora, jakiego mam ja.

Jak ta współpraca z Budką wpłynęła na Pana życie?

– Wcześniej nagrywałem ballady jazzowe i tak zwaną muzykę środka. Niestety te piosenki nigdy nie miały takiego przebiegu, jak piosenki nagrane z Budką Suflera. Zanim zostałem, nazwijmy to, muzycznie odkryty, to się strasznie namordowałem, ale łut szczęścia też w tym był. Zauważył mnie Waldek Parzyński z zespołu Novi Singers, potem dostałem zaproszenie do koncertu premier w Opolu, otrzymałem wyróżnienie i tak się to wszystko zaczęło. Później pracowałem w Teatrze na Targówku, obecnie jest to Teatr Rampa. Gdy Romek Lipko zaproponował mi, żeby nagrać coś z Budką, byłem już poważnym facetem, miałem rodzinę, dzieci, byłem poważnie myślącym człowiekiem. Nie kawalerem, który myślał o sobie i swojej karierze czy podrywaniu dziewczyn. Może dlatego podszedłem wtedy bardzo poważnie do tych piosenek i tekstów.

Co będzie Pan najmilej wspominał z tamtego okresu?

– Kiedy zacząłem współpracę z Budką, po raz pierwszy spotkałem się z taką reakcją widowni, że mnie na scenie aż zatykało. Gdy patrzyłem na tych parę tysięcy ludzi na jakimś stadionie, którzy śpiewają razem ze mną, to było za każdym razem ogromne przeżycie. Ja nie byłem do czegoś takiego przyzwyczajony. To były naprawdę niesamowite wrażenia. Zresztą do dziś dobrze mi się śpiewa z Budką i jestem bardzo szczęśliwy, że koledzy mi zaproponowali występy gościnne podczas tej pożegnalnej trasy koncertowej. Szkoda, że to już koniec, ale co zrobić. Ogólnie mówiąc, mam bardzo dobre wspomnienia związane z Budką: dzięki nim poczułem smak sukcesu, smak sceny, i, jeżeli mogę to tak określić, smak widoku publiczności. Coś pięknego.

Czy jest coś, czego się Pan obawia wychodząc na scenę?

– Tego, że zapomnę tekstu. O warunki wokalne się nie boję, bo warsztat mam opanowany. Ale mimo że te piosenki śpiewałem tysiące razy, to zawsze się boję, żeby się w tekście nie wałnąć.

Padły tu nazwy polskich zespołów, które są obecnie w różnej kondycji. Jak oceniacie Panowie sytuację polskiej sceny muzycznej?

Romuald Lipko: Nie ma zapotrzebowania na wartości. Drastycznie spadła sprzedaż płyt. Internet zburzył funkcjonowanie normalnych, ludzkich odruchów, takich jak wyczekiwanie na płytę, kupienie jej, słuchanie w domu, tworzenie kolekcji płyt ulubionego wykonawcy. Takie czynności już poszły w zapomnienie. Teraz ulubione piosenki trzyma się w komputerze albo na pendrive. Teraz to wszystko przeniosło się w jakiś prosty sposób do wirtualnego świata. Mam przy sobie telefon, gdzieś leciała jakaś muzyka, która mi się spodobała, ściągnąłem ją z sieci i kupiłem za 80 centów. Nie musiałem specjalnie iść do sklepu muzycznego i szukać płyty z tą piosenką. Koniec końców, wracając do pani pytania, ludzie traktują teraz wszystko jednorazowo, bardzo chcą sobie uprzyjemnić życie, więc kupują pojedyncze piosenki, które im się najbardziej podobają, zamiast całej płyty, i nie sprawdzają tego, co ona im oferuje. Wydaje mi się, że muzyka, jako uzupełnienie ludzkiego życia, już dawno przestała taką funkcję pełnić.

Tomasz Zeliszewski: Teraz w Polsce jest bardzo dużo zdolnych ludzi, ale muzyka ma obecnie inną rolę i inne znaczenie. Teraz wszystko odbywa się w sieci. Wystarczy, że jakiś Azjata coś zatańczy, wrzuci do sieci i już jest „gwiazdą”, bo ludzie to klikają i lajkują.

Romuald Lipko: My tu rozmawiamy o rzeczach, które są całkowicie odmienne niż te wartości, które myśmy wynieśli z życia. Przynajmniej nasze pokolenie pielęgnowało to, co wynieśliśmy z domów rodzinnych. Dziesięć Przykazań, nawet traktując je w świecki sposób, miały więcej znaczenia, niż w dzisiejszych czasach. Teraz muzyka jest pisana na sobotę, na niedzielę. Wchodzimy do jakiegoś klubu,

gdzie słysząc muzykę, czy to gra żywy człowiek, czy jakiś kręcący płytami technik muzyczny, obojętne, wchodzimy, coś słyszymy, ale po wyjściu nawet nie wiemy, czego słuchaliśmy, jak się to nazywało. Często te dźwięki brzmią jak transmisja z kuźni, nie można wyciąć konkretnego dźwięku, jakby się człowiek młotkiem w palec uderzył. Wszystko jest takie „byle jakie”, wszyscy używają tych samych komputerów, aplikacje do urządzeń mobilnych stają się automatycznie studiami nagraniowymi. Przykładowo, w Nowym Jorku Subway Band gra na czterech iPhonech.

Czy dla takich muzyków z krwi i kości jest to sytuacja podbramkowa? Jakie są Panów odczucia w tej kwestii?

Romuald Lipko: Ci, którzy teraz robią muzykę, to technicy i programiści komputerowi. Dziś być profesjonalnym, dobrym gitarzystą, to jak być hokeistą w Kenii. Jeżeli ma się swoją grupę, to się jakoś funkcjonuje i się gra. Ale już taki gitarzysta sesyjny, do wynajęcia, może zaliczyć szybką śmierć z głodu, bo nikomu nie jest on potrzebny, taniej i szybciej zastąpi go komputer.

Ale wokalistę już trudniej by było zastąpić komputerem.

Krzysztof Cugowski: Na szczęście! Ale wie pani, my tak tu mówimy, bo mamy swoje lata. Wiadomo, że świat współczesny nie jest naszym marzeniem. Ja uważam, że wszystko ma swój czas. To, co myślimy robili muzycznie, gdy byliśmy młodzi, to było dla naszych rodziców nie do przyjęcia. Tamten świat był dla nich kompletnie niezrozumiały. I my teraz tak samo traktujemy współczesny moment, w którym się znaleźliśmy. Jesteśmy schodzącym pokoleniem. Dla nas te wszystkie rzeczy, o których Romek mówił, były ważne, a teraz dla świata coś innego jest ważne, coś, czego nie rozumiemy lub o czym nie wiemy, bo się na tym nie znamy. To jest taka sztafeta pokoleń i tak było zawsze, i tak już będzie.

fot. Krzysztof Gałda



Rozmowa z Izabelą Trojanowską

Jak współpraca z Budką Suflera wpłynęła na Pani życie?

– Ta współpraca zmieniła moje życie, ponieważ tak naprawdę chciałam poświęcić się śpiewowi operowemu. Nagranie pierwszej piosenki z Budką wyszło tak dobrze, że poczułam, iż bardzo chcę to dalej z nimi robić. Wydarzenie to odmieniło mnie i moje wcześniejsze plany. Romek Lipko zaproponował mi, żebym nagrała z nimi całą płytę, i w 1980 roku ukazała się płyta „Iza”.

Jak Pani wspomina tamten okres?

– Ja nie żyję przeszłością, ale gdy sięgnę pamięcią wstecz, to muszę przyznać, że było wtedy bardzo dużo emocji. Potrzeba było też dużo samozaparcia, żeby za komuny przeforsować swoje pomysły. Wszystko, co było nowe, nie podobało się. System był skamieniały i trzeba było siły, odwagi i mocnego przekonania, że zrobienie czegoś innego jest warte tego wysiłku.

Młodym muzykom w Polsce chyba nie jest teraz łatwiej?

– Trudno mi mówić o tym, jak teraz wyglądają początki kariery muzycznej, bo nie jestem osobą, która dopiero „startuje”. Jestem w komfortowej sytuacji, bo robię to, na co mam ochotę. Młodzi też mają teraz dużo możliwości, jest mnóstwo programów muzycznych dla debutantów, a my mieliśmy tylko Zieloną Górę i debiuty opolskie. Udało mi się w obu konkursach zdobyć główne nagrody, ale nie rozmieniałam się na drobne, poszłam się dalej uczyć.

Kiedy poczuła Pani, że oprócz muzyki chce się Pani zająć także aktorstwem?

– Andrzej Wajda wypatrzył mnie i zaprosił na próbne zdjęcia do roli panny młodej w „Weselu”. Partnerował mi Daniel Olbrychski i tak przepięknie mówił wierszem, że mnie całkowicie oczarował i pomyślałam sobie, że to trzeba umieć. Wtedy właśnie postanowiłam, że będę aktorką. I to też mi się w życiu udało.

Czy wszystkie plany, jakie Pani miała, udało się zrealizować?

– Tak, ale to się samo nie dzieje. Trzeba włożyć bardzo dużo pracy w realizację marzeń i planów. Nie przerażać się niepowodzeniami, one się każdemu przydarzają, ale tam, gdzie są

pasja i silne postanowienie, tam niepowodzenia stają się tylko drobnymi epizodami i nie warto do nich przywiązywać wagi.

Jakie są blaski i cienie rozpoznawalności i popularności?

– My, artyści, walczymy przecież o publiczność i popularność. Oczywiście, że są ciemne strony popularności, ale ja widzę głównie te jasne. Gdy ostatnio wsiadłam do samolotu i szukałam swojego siedzenia, to napotykałam uśmiechy, słyszałam „dzień dobry”, ludzie mnie pozdrawiali, zarówno dzieci, jak i starsze osoby, wszyscy się uśmiechali jak do dobrej znajomej, jakby mówili: „jak fajnie, że wsiadłaś i z nami leciszy”. Coś takiego czułam w spojrzeniach, uśmiechach.

Owszem, doświadczyłam też ciemnych stron popularności, ale tak sobie myślę, że chyba nie ma zawodu, który takich ciemnych stron nie ma. Na krytykanctwo można się uodpornić. Po tylu już latach można. Początki są wprawdzie trudne, ale potem już wiadomo, jak się z tym obchodzić.

Niedawno byłam gościem w programie „Pytanie na śniadanie” i potem dostałam SMS-a, że było świetnie, śpiewałam cudownie i w ogóle wszystko było wspaniałe, ale wyglądałam na niewyspaną. A ja musiałam wstać o piątej rano, bo program nazywa się przecież „Pytanie na śniadanie”, czyli mam prawo być niewyspana (śmiech). No i co ja miałam na to odpowiedzieć? Przejąć się? Nie, ja się takimi rzeczami nie przejmuję.

Jak to więc jest w Pani przypadku z aktorstwem i muzyką? Czy coś wysuwa się na pierwszy plan?

– W moim przypadku jedno pomaga drugiemu. Aktorskie podejście do tekstu śpiewanego, umiejętność jego interpretacji to ogromne plusy dla piosenkarki. To działa w obie strony, bo z kolei poczucie rytmu i dobry słuch pomagają w pracy nad tekstem literackim, wierszem.

Powróćmy jeszcze do Budki Suflera. Która z piosenek nagranych z zespołem jest dla Pani najważniejsza?

– „Jestem twoim grzechem”. To piosenka emancypantki, która śpiewa: „Cafej nie dostaniesz mnie i tak”.

**1 PAŹDZIERNIKA, ŚRODA****godz. 20:00**

1070 Wien, Burggasse 71,
Ateliertheater Reloaded
Sztuka teatralna „Okno na świat”
 Wstęp: 15 € (bilet normalny), 12 € (bilet ulgowy)
 Polska wersja językowa,
 niemieckie napisy
 Org.: XYZ – Stowarzyszenie
 Wspierania Kulturowej i Językowej
 Różnorodności
 Info: kartenreservierung@
 ateliertheater.net | xyz.verein@gmail.com

2 PAŹDZIERNIKA, CZWARTEK**godz. 18:00**

1030 Wien,
Karl-Borromäus-Platz 3,
Sala Ratusza 3. dzielnicy Wiednia
**Inauguracja III roku
 akademickiego Polskiego
 Uniwersytetu Trzeciego Wieku
 w Austrii**
Część artystyczna:
**godz. 19:00 spektakl „Opera ma
 wielkie oczy”**
 Wstęp bezpłatny
 Org.: Miesiecznik Polonii Austriackiej
 „Polonika”, Stowarzyszenie Kulturalne
 „Passion Artists”
 Info: redakcja@polonika.at | www.
 polonika.at | www.passionartists.com

3 PAŹDZIERNIKA, PIĄTEK**godz. 18:30**

1010 Wien, Tuchlauben 13,
Actor's Studio Wien
**Austriacka premiera filmu
 „Płynące wieżowce” (Polska
 2013, reż. T. Wasilewski)**
 Polska wersja językowa,
 angielskie napisy
 Gość: Tomasz Wasilewski.
 Moderacja dyskusji: Tomasz
 Raczek

Wstęp 7,50 € / 6,50 €
 Org.: LET'S CEE Film Festival
 Info i bilety: www.letsceefilmfestival.
 com | www.oeticket.com

godz. 19:00

1220 Wien, Donaustadtstrasse 2,
Donaucity-Kirche
Wernisaż „Land der Weiden”
**Wernisaż 3 pokoleń artystów
 z okazji 25. rocznicy przemian
 ustrojowych w Polsce i 10.
 rocznicy wejścia Polski do Unii
 Europejskiej**
 Wstęp wolny

Org.: Galeria Sztuki „Meduna”,
 Szkolny Punkt Konsultacyjny
 im. Jana III Sobieskiego przy
 Ambasadzie RP w Wiedniu
 Info: meduna@chello.at
 www.meduna.at.tt

godz. 21:15

1030 Wien, Landstraßer
Hauptstraße 2A,
Village Cinemas Wien Mitte
**Austriacka premiera filmu
 „Hardkor Disko” (Polska 2014,
 reż. K. Skonieczny)**
 Polska wersja językowa,
 angielskie napisy
 Moderacja dyskusji: Tomasz Raczek
 Wstęp 7,50 € / 6,50 €
 Org.: LET'S CEE Film Festival
 Info i bilety: www.letsceefilmfestival.
 com | www.oeticket.com

4 PAŹDZIERNIKA, SOBOTA**godz. 10:00 – 17:00**

1080 Wien, Schönborngasse /
Ecke Klesheimgasse, Raum 8
**Warsztaty śpiewu – „Od ochoty
 do... miłości i roboty. Tradycyjne
 śląskie pieśni ludowe”**
 Wstęp: opłata za dwa dni
 warsztatów 110 € (język
 niemiecki i polski)
 Org.: XYZ – Stowarzyszenie
 Wspierania Kulturowej i Językowej
 Różnorodności w Austrii
 Info: xyz.verein@gmail.com
 tel: 0676 5910356

godz. 16:00

1010 Wien, Stephansplatz 1
**Spotkanie przed katedrą św.
 Szczepana**
**Spacer śladami polskich pamiątek
 w Wiedniu z licencjonowaną
 przewodniczką miasta Wiednia,
 Małgorzatą Nowak**
 Udział: 5 €
 Org.: Miesiecznik Polonii Austriackiej
 „Polonika”
 Info: redakcja@polonika.at
 www.polonika.at

godz. 17:00

1010 Wien, Tuchlauben 13,
Actor's Studio Wien
**Spotkanie autorskie z pisarzem
 Marcinem Szczygielskim
 i prezentacja książki „Arka czasu”**
 (Grand Prix w III Konkursie
 Literackim im. A. Lindgren
 na współczesną książkę dla
 dzieci). Spotkanie w j. polskim,
 tłumaczone na język niemiecki
 Wstęp i moderacja dyskusji:
 Tomasz Raczek
 Wstęp wolny
 Org.: LET'S CEE Film Festival

godz. 19:00

1090 Wien, Türkenstrasse 19
Gesellschaft für Musiktheater
Współczesna klasyka
**Violetta Kowal – sopran, Carol
 Morgan – fortepian**
 W programie: Szymanowski,
 Panufnik, Lutosławski
 Bilet wstępu: 20 € – ważny przez
 miesiąc na wszystkie imprezy
 w „Gesellschaft für Musiktheater”.
 Rezerwacja: +43 1 317 06 99 – 0 |
 +43 1 317 06 993
 Org.: Gesellschaft für Musiktheater
 in Wien
 Info: www.iti-arte.at/musiktheater/
 www.violettakowal.eu

godz. 20:00

1090 Wien, Ingen-Housz-Gasse
 2, *Piwnica „Takt”*
Koncert Trzeciej Zmiany:
„Kwarantanna”
 Wstęp: 10 € (przed koncertem lub
 tel. 0699/13441188)
 Org.: Polsko – Austriackie
 Towarzystwo Artystyczne –
 Kulturalne „BIS”, Trzecia Zmiana
 Info.: www.3zmiana.com

godz. 20:00

1030 Wien, Strohgassee 24, *Sala
 parafialna „Emaus”*
**„Wkład Kościoła w walkę
 o odzyskanie suwerenności
 Polski w latach 1945-89”**
 Prelegent: ks. prof. dr hab.
 Bonifacy Miązek
 Wstęp wolny / wolne datki
 Org.: PMK, Koło Żywego Różańca
 Info: www.kosciol.at

godz. 21:00

1010 Wien, Tuchlauben 13,
Actor's Studio Wien
**Projekcja filmu „Płynące
 wieżowce” (Polska 2013, reż. T.
 Wasilewski)**
 Polska wersja językowa,
 niemieckie napisy
 Gość: Tomasz Wasilewski
 Wstęp 7,50 € / 6,50 €
 Org.: LET'S CEE Film Festival
 Info i bilety: www.letsceefilmfestival.
 com | www.oeticket.com

godz. 21:15

1030 Wien, Landstraßer
Hauptstraße 2A,
Village Cinemas Wien Mitte
**Austriacka premiera filmu „Pod
 mocnym aniołem” (Polska 2014,
 reż. W. Smarzowski)**
 Polska wersja językowa,
 angielskie napisy
 Moderacja dyskusji: Tomasz
 Raczek
 Wstęp 7,50 € / 6,50 €

Org.: LET'S CEE Film Festival
 Info i bilety: www.letsceefilmfestival.
 com | www.oeticket.com

5 PAŹDZIERNIKA, NIEDZIELA**godz. 11:00**

1010 Wien, Uraniastraße 1,
Urania Kino
**Projekcja filmu „Podwójne życie
 Weroniki”**
 (Polska/Francja/Norwegia 1991,
 reż. K. Kieślowski)
 Polska wersja językowa,
 angielskie napisy
 Gość: Elżbieta Towarnicka z zespołem
 Moderacja dyskusji: Tomasz Raczek
 Wstęp 7,50 € / 6,50 €
 Org.: LET'S CEE Film Festival
 Info i bilety: www.letsceefilmfestival.
 com | www.oeticket.com

godz. 15:00 – 18:00

**Spotkanie przed wejściem
 do Hotelu Capricorno,
 Schwedenplatz**
**„Poznajmy Wiedeń” – oprowadza
 licencjonowana przewodniczką
 Magdalena Stępień**
 Oprowadzanie w języku polskim
 Org.: Klub Gdańszczan

godz. 17:00

1030 Wien, Landstraßer
*Hauptstraße 2A, Village Cinemas
 Wien Mitte*
**Projekcja filmu „Pod Mocnym
 Aniołem” (Polska 2014, reż. W.
 Smarzowski)**
 Polska wersja językowa,
 angielskie napisy
 Wstęp 7,50 € / 6,50 €
 Org.: LET'S CEE Film Festival
 Info i bilety: www.letsceefilmfestival.
 com | www.oeticket.com

godz. 19:00

1080 Wien, Schönborngasse /
Ecke Klesheimgasse, Raum 8
**Warsztaty śpiewu – „Od ochoty
 do... miłości i roboty. Tradycyjne
 śląskie pieśni ludowe”**
 Wstęp: opłata za dwa dni
 warsztatów 110 €

godz. 19:30

1080 Wien, Schönborngasse /
Ecke Klesheimgasse, Raum 8
**Koncert i prezentacja pracy
 warsztatowej**
**„Od ochoty do... miłości
 i roboty. Tradycyjne śląskie
 pieśni ludowe”**
 Wstęp wolny
 Org.: XYZ – Stowarzyszenie
 Wspierania Kulturowej i Językowej
 Różnorodności w Austrii
 Info: xyz.verein@gmail.com
 tel. 0676 5910356

W AUSTRII

godz. 20:00

1010 Wien, Uraniastraße 1, Urania, Mittlerer Saal

Koncert „Film & muzyka” w wykonaniu Elżbiety Towarnickiej

W programie muzyka filmowa i fragmenty filmów, m.in. „Papusza”, „Trzy kolory: Niebieski, Białe, Czerwony”, „Podwójne życie Weroniki”

Wstęp 16 € / 14 €

Org.: LET'S CEE Film Festival
Info i bilety: www.letsceefilmfestival.com | www.oeticket.com

7 PAŹDZIERNIKA, WTÓREK

godz. 19:30

Boerhaavgasse 25, PAN Stacja Naukowa w Wiedniu, Sala Jana III Sobieskiego

„Dokumentowanie oraz rekonstrukcja pieśni ludowych w kontekście prac nad pieśniami śląskimi z Opolszczyzny” – wykład mgr Iwony Wylegały

Wstęp wolny

Org.: XYZ – Stowarzyszenie Wspierania Kulturowej i Językowej Różnorodności w Austrii, PAN Stacja Naukowa w Wiedniu
Info: xyz.verein@gmail.com

10 PAŹDZIERNIKA, PIĄTEK

godz. 17:30

1230 Wien, Promenadeweg 3, Kollegium Kalksburg

Spotkanie autorskie dla dzieci z pisarzem Wojciechem Witłakiem

Wstęp wolny

Org.: Szkolny Punkt Konsultacyjny im. Jana III Sobieskiego przy Ambasadzie RP w Wiedniu, Stowarzyszenie Mea Polonia, Forum Polonii
Info: www.szkołapolska.org

godz. 18:00

1010 Wien, Uraniastraße 1, Urania Kino

Projekcja filmu „Papusza” (Polska 2013, reż. K. Krauze i J. Kos-Krauze)

Goście: Joanna Kos-Krauze i Jowita Budnik (odtwórczyni głównej roli)

Moderacja dyskusji: Tomasz Raczek
Wstęp 7,50 € / 6,50 €
Org.: LET'S CEE Film Festival
Info i bilety: www.letsceefilmfestival.com | www.oeticket.com

godz. 19:00

1130 Wien, Hietzinger Kai 1-3, Sala Reprezentacyjna Ratusza 13. dzielnicy

Koncert: „Bajeczna muzyka nie tylko dla dzieci”

Violetta Kowal – sopran, Alina

Mazur – mezzosopran, Christophe

Pantillon – wioloczeła

Małgorzata Brodniewicz – fortepian

W programie: Szymanowski, Karłowicz, Chopin, Lutosławski, Różycki

Wstęp wolny

Org.: Małgorzata Brodniewicz

Info: 0699/11634748

godz. 21:00

1030 Wien, Landstraßer Hauptstraße 2A

Village Cinemas Wien Mitte

Austriacka premiera filmu „Jack Strong” (Polska 2014, reż. W. Pasikowski)

Moderacja dyskusji: Tomasz Raczek
Wstęp 7,50 € / 6,50 €

Org.: LET'S CEE Film Festival
Info i bilety: www.letsceefilmfestival.com | www.oeticket.com

11 PAŹDZIERNIKA, SOBOTA

godz. 11:00

1230 Wien, Promenadeweg 3, Kollegium Kalksburg

„Spotkanie autorskie dla dzieci z pisarzem Wojciechem Witłakiem”

Wstęp wolny

Org.: Szkolny Punkt Konsultacyjny im. Jana III Sobieskiego przy Ambasadzie RP w Wiedniu, Stowarzyszenie Mea Polonia, Forum Polonii
Info: www.szkołapolska.org

godz. 16:00

1070 Wien, Kaiserstraße 10, Kaisersaal, Klavergalerie

Popołudnie z Chopinem – recital fortepianowy Mirosława

Herbowski z Akademii

Muzycznej w Krakowie

Wstęp wolny

Org.: Jadwiga Padjas – Klavierschule Padjas
Info: padjas@aon.at | tel. +43 699 101 463 50

godz. 18:00

4020 Linz, Franckstraße 68, Volkshaus Franckviertel

Kabaret „Bo tak!” (kabaretowa odnoga „Trzeciej Zmiany”)

W programie: „To niemy”

Wolne datki

Org.: Wspólnota Polaków w Górnej Austrii
Info: +43 6509045133 | www.poloniaoberoesterreich.com

godz. 20:00

1010 Wien, Tuchlauben 13, Actor's Studio Wien

Projekcja filmu „Papusza” (Polska 2013, reż. K. Krauze i J. Kos-Krauze)

Goście: Joanna Kos-Krauze i Jowita Budnik (odtwórczyni głównej roli)

Wstęp 7,50 € / 6,50 €

Org.: LET'S CEE Film Festival
Info i bilety: www.letsceefilmfestival.com | www.oeticket.com

13 PAŹDZIERNIKA, PONIEDZIAŁEK

godz. 19:00

1070 Wien, Kaiserstraße 10, Klavergalerie

57. Koncert z cyklu „Muzyka & Technika” – recital fortepianowy

Cezarego Kwapisza

W programie: Liszt, Szymanowski, Beethoven

Wstęp wolny/wolne datki

Org.: Stowarzyszenie Polskich Inżynierów i Techników w Austrii
Info: www.vpvienna.org | boz.prochaska@chello.at

14 PAŹDZIERNIKA, WTÓREK

godz. 10:00 – 18:00

1030 Wien, Boerhaavgasse 25, PAN Stacja Naukowa w Wiedniu, Sala Jana III Sobieskiego

Sprawa polska na Kongresie Wiedeńskim 1814-1815

Symposium z udziałem badaczy z Niemiec, Austrii i Polski poświęcone dyskusjom o losach ziem polskich po wojnach napoleońskich. Wykłady w j. niemieckim
Wstęp wolny

Org.: PAN Stacja Naukowa w Wiedniu
Info: www.viennapan.org

15 PAŹDZIERNIKA, ŚRODA

godz. 19:00

1090 Wien, Türkensraße 19, Gesellschaft für Musiktheater

Gościnny recital fortepianowy

Małgorzaty Jaworskiej, znanej pianistki z Norwegii

W programie: Chopin, Grieg, Tellefsen (norweski uczeń Chopina)

Wstęp 20 € (rezerwacja

telefoniczna: 01/317 06 99)

Org.: Gesellschaft für Musiktheater, Konzertbüro Ella Nowak
Info: Gesellschaft für Musiktheater | www.iti-arte.at/musiktheater

16 PAŹDZIERNIKA, CZWARTEK

godz. 19:00

1030 Wien, Karl-Borromäus-Platz 3, Ratusz 3. dzielnicy Wiednia

„Warszawo ma”, spektakl muzyczny upamiętniający 70. rocznicę

Powstania Warszawskiego

Występują: H. Graser, A. Malek, A. Wierzbna, N. Djoric, M. Orchel

Wstęp wolny

Org.: „Pol-Ster” Polsko-Austriackie Stowarzyszenie Kultury
Info: polster.wien@gmail.com | 0664 121 40 60



17 PAŹDZIERNIKA, PIĄTEK

godz. 18:00

1130 Wien, Hietzinger Kai 1-3, Sala ratusza 13. dzielnicy Wiednia

Występ gościnny młodych muzyków z POSM Kielce i orkiestry „Camerata

Scholarum”

Dyrygent: Wojciech Zdyb

Wstęp wolny/wolne datki

Org.: mgr Jadwiga Padjas – Klavierschule Padjas

Info: padjas@aon.at

+43 699 101 463 50

godz. 19:00

1090 Wien, Ingen-Housz-Gasse 2, Piwnica „Takt”

Pierwszy Polonijny Festiwal

Kabaretowo – Kulturalny

Prezentacja działalności polskich grup kabaretowych i teatralnych w Wiedniu

Występują: Kabaret „E”, grupa teatralna „XYZ”, A. Innenhofer i inni.

Wstęp 10 € / Bufet

Org.: Kabaret E, Polsko-Austriackie Towarzystwo Kulturalne „Takt”
Info: www.kabarete.wordpress.com | adamtur@gmx.at

18 PAŹDZIERNIKA, SOBOTA

godz. 16:00

1030 Wien, Sebastianplatz 3, Schulverein Komensky

Spektakl Teatru Lalki z Wałbrzycha pt. „Koziołek

Matolek”

Wstęp 9 €

Uczniowie Szkoły Polskiej –

wstęp wolny

Org.: Rada Rodziców Szkolnego Punktu Konsultacyjnego im. Jana III Sobieskiego przy Ambasadzie RP w Wiedniu
Info: www.szkołapolska.org

18 PAŹDZIERNIKA, SOBOTA

godz. 18:30

1060 Wien, Otto-Bauer-Gasse 7, Haus der Begegnung

Uroczyste zakończenie „XXIII Dni Kultury Polskiej w Austrii – 2014”

Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Karpaci” z Rzeszowa

Wstęp wolny

Org.: Zarząd „Forum Polonii”

Info: www.forumpolonii.at

VICTORIA

Victoria Benesch ist eine Wiener Singer-Songwriterin und Produzentin mit polnischen Wurzeln.

Aufgewachsen mit beiden Kulturen im Herzen, pendelt ihr Stil als musikalisches und persönliches Cross-Over und Cross-Culture zwischen den Polen. Mal überwiegt der österreichische, mal der polnische Anteil in ihren Kompositionen, die sich zudem noch durch verschiedene Genres bewegen: von Pop zu Neo-Soul zu Jazz, mit bewusst klassischen und sehr reduzierten Arrangements. Ihr spielerischer Umgang mit dieser Gratwanderung, macht die Musik vielschichtig und schwer schubladisierbar. Victoria Benesch singt in den Sprachen Englisch und Polnisch. Sie fühlt sich sowohl musikalisch als auch persönlich in vielen Bereichen und Ländern heimisch, ist aber dennoch stets auf der Suche nach dem Eigenen. Gemeinsam mit den Komponisten und Pianisten Marco Annau und Tadeusz Lesniakowski, arbeitet sie an ihren Songs für das

Album „No need for labels“, die uns tiefen Einblick in Victorias Gefühls- und Seelenwelt geben. Denn die Entscheidung nach einer 8-jährigen Gesangspause wieder in den professionellen Musikbetrieb einzusteigen, war für sie keineswegs eine einfache. Mit ihrer 2009 entstandenen Ballade „Gravity“ legte sie schließlich den Grundstein für ihr Album „No need for labels“. an dem sie seither, neben anderen Projekten, intensiv arbeitet.

Nächster Auftritt:

Sargfabrik
Goldschlagstraße 169
1140 Wien
20. November 2014,
20:00 Uhr



foto: Olga Kratich



foto: Christian Krzywicki

TIERARZT Am Stadtpark
Dr. Christoph Leichtfried

**Röntgen, EKG,
Ultraschall, Endoskopie,
Chirurgie, Orthopedie**

1030 Wien,
Salesianergasse 8
Tel. 01/713 47 33
Info po polsku:
0699/112 92 947
Mo.-Sa. 11.00-13.00
und 17.00-19.00

Tłumacz języków słowiańskich

Oferuję przekłady z polskiego, rosyjskiego i ukraińskiego na niemiecki. Jestem sławistą z doktoratem. Moim językiem ojczystym jest niemiecki. Wykonuję tłumaczenia każdego rodzaju. Pomagam także w załatwianiu spraw administracyjnych i urzędowych. Posiadam długoletnie doświadczenie, tematem przekładoznawstwa zajmowałem się także naukowo. Slavictranslations.at; E-Mail: p.hofeneder@slavictranslations.at, tel. 0680/405 98 01.

MONTUJĘ ANTENY SATELITARNE

Profesjonalny montaż wszystkich polskich dekodery, posiadam dekodery HD do odbioru TNK, N, CYFRY+, NC+ Najnowszy pakiet SMART HD+, 58 polskich programów, w tym 16 HD. Pakiet bez umowy TVP1, TVP2, TVN, TVN7, POLSAT, POLSAT2, TV TRWAM, itp.
Tel. 0699/103 97 472, od 17-21

mgr Adam Jaworski
Tłumacz przysięgły

języków:
polskiego, niemieckiego,
angielskiego
Uwierzytelnione tłumaczenia, także bezpośrednio z języka polskiego na angielski tłumaczenia w urzędach
Währinger Str. 14/12, 1090 Wien
Tel./fax 01/319 73 87
Tel. kom. 0664/988 96 87
E-mail: jaworski@aon.at

Dojazd: U2, Schottentor-Universität
lub tramwaje: D, 37, 38, 40, 41, 42, 43

**Ponieważ o niektórych sprawach
łatwiej rozmawiać po swojemu...**

dr nauk med. Jacek Tombiński
specjalista urolog, F.E.B.U., Wählerarzt

Josefstädterstr. 51
1080 Wieden
tel. +43664/ 5969363

www.uro-tombinski.at

*Apartamenty w Wiedniu,
nieдалеко па́лацу
Schönbrunn*

Pobyty kilkudniowe,
tygodniowe i miesięczne.
Atrakcyjne ceny!

PENSJONAT · PENSION

KONTAKT
Sławomir Wierzbowski
☎ +43 699 127 31 556
☎ +43 1 920 12 14
✉ abrigo@chello.at



ABRIGO

*Serdecznie
zapraszamy!*

www.abrigo.at

SZKOŁA MASAŻU

Intensywne kursy masażów: klasyczny leczniczy, drenaż limfatyczny, refleksoryczny, bóle kręgosłupa i aparatu ruchowego.

Dogodna cena kursów, możliwość opłaty w ratach

Długoletnia praktyka w austriackim ośrodku olimpijskim.
1190 Wien, Billrothstr. 32/2,
Grzegorz Wojtkowiak, tel. 0699/194 21 201
www.message-schule-wien.at
Przyszłościowy zawód,
który może polepszyć Twoją egzystencję.

Kurs komputerowy

Przyjmowane są zapisy na kurs
komputerowy

**Dla początkujących
i średniozaawansowanych**

Nauczysz się: obsługi komputera, wyszukiwania informacji w Internecie, wysyłania e-maili, zdjęć, obsługi programów komputerowych, zakupów internetowych, rozmów przez Internet (Skype, GaduGadu), możliwości słuchania muzyki i oglądania filmów.

Zajęcia w soboty w małych grupach (10 osób),
w sali dydaktycznej wyposażonej w komputery.

Informacja: tel. 0664/100 82 98,
e-mail: redakcja@polonika.at

specjalista chorób uszu, nosa,
gardła, krtani u dzieci i dorosłych

LARYNGOLOG

Dr. med. Grażyna Nowicki

- leczenie niedosłuchu
- laserowe, nieoperacyjne leczenie migdałków, polipów nosa, zatok, krtani, oskrzeli

1060 Wien, Stiegeng. 14/1 piętro (na rogu Gumpendorferstr. 38).
☎ **586 55 66**
pon. śr. czw. 16.00-19.00 wt. pt. 16.00-18.00

WSZYSTKIE KASY I PRYWATNIE

GINEKOLOG

Dr Wiesław Miechowiecki

ordynuje:
17 Bezirk, Jörgerstr. 50
pon. śr. czw. 14.00-18.00
wt. pt. 9.00-12.00

*wszystkie kasy
i prywatnie*

☎ **01/405 52 85**
telefon czynny cała doba

Chwila z poezją Krystyna Szostak

A ja ucieknę

*Przed nostalgią za domem
który pozostał już tylko w mojej pamięci*

*przed tęsknotą za miłością
której warunki nie spełniłam*

*przed łzami tak słonymi
aż oczy mi na wierzch wylażą*

*przed samotnością
która ofiarę losu ze mnie uczyniła*

*Ucieknę
jak najdalej ucieknę
obym tylko nie trafiła
z deszczu pod rynnę*

Melancholia

*I znów mnie dopadła
znienacka jak złodziej
do serca mojego się wkradła*

*i drwi sobie ze mnie
i kpi sobie ze mnie
i czeka kiedy rozłożę się na łopatki*

Restaurant

**Restauracja „Bacówka”
jest lokalem rodem
z Zakopanego**



BACÓWKA

Oferujemy smaczną polską kuchnię, w tym: o-sypek, moskolicki, grule bryzgane mlykiem, pierogi góralskie, kwaśnica, żur, barszcz i wiele polskiego jadła.

Wystrój wnętrza ma oryginalny i niepowtarzalny górski charakter. Zapewniamy domową atmosferę i przyjazny, górski klimat.

Organizujemy: imieniny, urodziny, komunie, wesela, imprezy okolicznościowe, catering. W każdą niedzielę bufet od 12.00 do 16.00.

Otwarte pon.- czw. 11.00- 23.00, pt.-niedz. 11.00-1.00
Märzstrasse 86, 1150 Wien, tel. +43/676 714 29 02

e-mail: bacowkawien@gmail.com,
www.facebook.com/Bacowka.Wien



– udostępniamy dolną salę restauracji Bacówka!
– nowa karta dań z góralskim jadłem
– ogródek do 22.30



Z głębokim bólem
i żalem zawiadamiamy,
że 10 września 2014 r.
zmarł w wieku 86 lat

**śp. Władysław
Grzegorzewski**

członek Szarych Szeregów,

uczestnik Powstania Warszawskiego,
żołnierz AK VII obwodu „Obroża”

II Rejonu Celków

ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

Uroczystości żałobne odbyły się 16 września 2014 r.
w klasztorze oo. Bernardynów w Alwerni.

Pogrążona w głębokim smutku
Żona z Rodziną



Na wiedeńskim zmywaku

– Mówią, że żadna praca nie hańbi, ale wstyd mi pracować fizycznie, ktoś znajomy może mnie zobaczyć i będzie się ze mnie śmiał, co jest oczywiście zrozumiałe – przeczytałam na jednym z internetowych for. Czy rzeczywiście żadna praca fizyczna nie hańbi? Tak, takie według mnie powinno być prawidłowe podejście. Niestety często jest inaczej. Może powodem jest zazdrość lub chęć dowartościowania się kosztem innych? Wielu chciałoby spróbować pracy za granicą, ale boją się zaryzykować. Za to często potrafią wywyższać się nad tymi, którzy wyjechali w poszukiwaniu lepszego życia.

Już w szkole słyszałam pouczenia od nauczycieli i osób starszych: *– Ucz się dziecko, bo inaczej skończysz w kasie Tesco lub zostaniesz sprzątaczką.* Od najmłodszych lat uczymy się, że praca fizyczna nie jest zbyt godnym zajęciem, trzeba zdobywać wykształcenie i pracować na jakimś stanowisku. – *Ostatnio odniosłam wrażenie, że wyjechać i marudzić na warunki w Polsce jest po prostu najłatwiej. Uznałam, że dopóki rodzice mnie utrzymują, wolę pracować za grosze, ale zgodnie z wykształceniem, niż zarobić kilka tysięcy, a nie mieć z tego żadnego doświadczenia, bo „zmywaka” sobie do CV przecież nie wpiszę* – czytam na forum internetowym. Niestety nie

Wielu z nas zgodzi się ze stwierdzeniem, że żadna praca nie hańbi. Jednak gdy moja znajoma powiedziała, że jedzie „na zmywak” do Wiednia, nikt nie gratulował jej odwagi, zdecydowania czy chęci walki. Raczej dopytywali o powody i odradzali, jakby miała się tego wstydić.

Aleksandra Pacak

każdy może pozwolić sobie na luksus w postaci pomocy finansowej rodziców. Wielu młodych ludzi kończy studia wyższe, coraz częściej nawet dwa kierunki, jednak wciąż nie mogą znaleźć pracy. Firmy przyjmują ich na bezpłatne lub nisko płacone staże. Dlatego wielu absolwentów ciągle dorabia w knajpie lub jako biuletier w teatrze, zamiast pracować w wyuczonym zawodzie. Nic dziwnego, że decydują się na podobną pracę, ale za granicą, ponieważ stawki są nieporównywalnie wyższe i podobno tam szanuje się każdą pracę.

Wielu naszych rodaków chciałoby wyjechać za pracą do innego kraju. Często kończy się jednak na chęciach, bo emigracja kojarzy się przede wszystkim negatywnie. – *I co, wyjadę „na zmywak”?! Daj spokój, mam swoją godność* – można często usłyszeć. Praca fizyczna na tzw. zmywaku nie jest przeznaczona tylko dla młodych. Wielu z obawy, że nie będą mieli z czego utrzymać rodziny, wyjeżdża i pracuje za granicą, sprząta domy, opiekuje się dziećmi lub starszymi osobami,

prasuje, pomaga w kuchni czy w przeprowadzkach. Moja wiedeńska sąsiadka skończyła w Polsce studia handlowe. Ze względu na brak pracy i chorą matkę, której trzeba było zapewnić właściwe warunki leczenia, wyjechała do Wiednia sprzątać. Trafiła do rodziny, u której mieszka, gotuje, sprząta, wyprowadza psa, po czym co trzy miesiące wraca do domu. Na jej miejsce jako zmienniczka w pracy przyjeżdża jej koleżanka, a ona czas wolny poświęca swej matce. Przecież Wiedeń jest niedaleko.

Wyjazd jest trudną decyzją. Obcy kraj, bariera językowa, inne zwyczaje. Jednak niektórzy ryzykują i opuszczają Polskę. Zazwyczaj udaje im się zarobić na własne utrzymanie, co w kraju byłoby trudne. Skąd powszechna kpina z pracy fizycznej? Dlaczego pomaganie w kuchni, sprzątanie czy prasowanie budzi zgorszenie? Moja znajoma skończyła w Polsce architekturę. Po długim okresie bezpłatnych praktyk w firmie architektonicznej zaproponowano jej płaconą pracę. Niestety pensja wystarczała

na podstawowe zakupy, na koszty związane z wynajmem mieszkania musiała wciąż pożyczać od rodziców. Postanowiła wreszcie wziąć sprawy w swoje ręce. Wyjechała za granicę i zatrudniła się jako sprzątaczką w hotelu. Za pieniądze, które zarabiała, mogła się spokojnie utrzymać. Po dwóch latach wróciła do Polski, a pieniądze, które ze sobą przywiozła, zainwestowała w niewielką działalność, biuro architektoniczne. To przykład na to, że można nie ująć się honorem i podjąć się pracy fizycznej, co umożliwia potem życiowy start w wyuczonym zawodzie.

„Od zera do milionera” to chyba najbardziej znana maksyma towarzysząca mitowi *American dream*. Może powinniśmy zapytać samych siebie, dlaczego nie mamy naszego europejskiego snu? Czym różni się przysłowiowy pucybut z Nowego Jorku od chłopaka pracującego „na zmywaku” w Wiedniu? Dlaczego pierwszy z nich może być podziwiany za to, że wziął życie w swoje ręce, i za upór w dążeniu do celu, podczas gdy drugiego spotykają szydercze żarty i lekceważenie?

Meine Polenreis

Meine Rundreise durch Polen dauerte drei Wochen: Breslau, Krakau, Warschau und Danzig als Eckpunkte.

Text und Fotos: Kai von der Aa



Schloss Moszna

Von Breslau aus ging es weiter nach Krakau. Auf dem Weg dorthin beschaute ich mir das Freilichtmuseum „Oppelner Dorf“ und das wunderschöne Schloss Moszna aus dem 17. Jh im Barock-, Neogotik- und Neorenaissance-Stil und schöner Parkanlage. Das Freilichtmuseum „Oppelner Dorf“ zeigt Gebäude und Einrichtungen eines Oppelner Dorfes aus der

Zeit vom 17. bis zum frühen 20. Jh. Über Polen verteilt findet man mehrere ähnlich aufgebaute Museumsdörfer, die jeweils typisch für bestimmte Volksgruppen sind.

In Krakau gab es für mich drei kulturelle Schwerpunkte: Der Wawel als wehrhafter Königssitz mit Staatsgemächern, Rüstkammer und Kathedrale, der Krakauer Marktplatz mit

der imposanten Tuchhalle und der nicht minder großartigen Marienkirche und zuletzt das Kazimierz-Viertel, ein Stadtteil in dem man noch immer die Spuren des ehemals pulsierenden jüdischen Lebens spürt.

Leider konnte ich mir nicht alles Sehenswertes in Krakau ansehen, denn der Preis einer Rundreise ist auch eine gewisse Zeitknappheit. Das sicherlich auch interessante Museum unter der Tuchhalle und die berühmte Jagiellonen-Universität mussten für einen

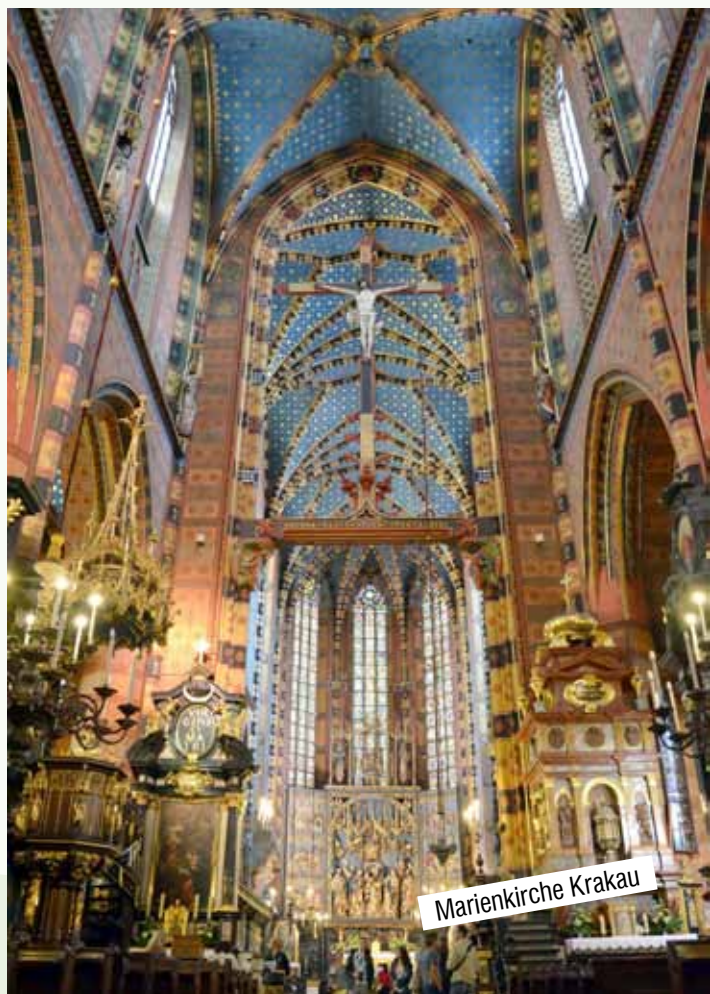


vielleicht späteren Besuch übrig bleiben.

Einer der Gründe für die knappe Zeit waren Ausflüge, beispielsweise in das Salzbergwerk Wieliczka mit seinen beeindruckenden Stein- und Salzsulpturen, Kammern, Hallen und Seen. Mehrere



Krakau: Wawel



Marienkirche Krakau

e Teil 2

Routen werden angeboten, von einer einfachen Touristenroute (Achtung, auch hier muss man am Anfang viele Treppen hinabsteigen, hinauf geht es später mit einem Fahrstuhl) bis zu einer körperlich etwas fordernden Bergmannsroute. Wenn man sich auch für die dunkle Teile der jüngeren Geschichte interessiert, kann man sich auch das Konzentrationslager Auschwitz ansehen. Ich fand es sehr beeindruckend und auch bedrückend, diese Orte aufzusuchen, aber ich kann mir auch vorstellen, dass viele andere Touristen sich davor scheuen, in ihrer Urlaubszeit, also einer Zeit der Entspannung, zu Orten dieser Art zu gehen.

Von Kultur und Technik und den Orten des jüngeren Schreckens weiter zu etwas Angenehm-



Krakauer Marktplatz



Salzbergwerk Wieliczka



Dunajec-Durchbruch



Konzentrationslager Auschwitz



Hohe Tatra

men: Südlich von Krakau liegt die Hohe Tatra. Wer einen Tagesausflug nicht machen möchte, kann beispielsweise den Wintersportort Zakopane besuchen. Auch ohne Schnee ist der Ort wegen der Holzhausarchitektur der Goralen sehr schön. Wer es lieber sportlich mag, kann von dort zum Wandern in die Berge gehen oder wenigstens mit einer der Seilbahnen auf bequemem Wege die Berge erklimmen. Mag man es ganz geruhsam, kann man sich im Pieniny Nationalpark auch von Flößen in der Goralentracht durch den Dunajec-Durchbruch schiffen lassen.

UTOPIA NEWS

Kolejny raz organizujemy koncert gwiazdy polskiej estrady muzycznej. Zespół ma na koncie platynową płytę za swój debiutancki album, nominację do Fryderyka, nagrodę CyberYacha za teledysk, nagrodę Eska Music Awards za najlepszy album 2013 roku, a ostatnio dołączyła do nich opolska Super Jedyńska dla najlepszego Artysty Roku (dla Igora Herbuta – wokalisty), statuetka TOP na festiwalu Sopot Top Trendy 2014 oraz nagroda Eska Music Awards 2014 w kategorii Zespół Roku. Mowa jest o zespole LemON (www.lem-on.pl), który zawita w naszym klubie w piątek 21 listopada 2014 r. Wszystkie szczegóły w następnym numerze „Poloniki”. Ale już teraz serdecznie zapraszamy na ten jesienno-zimowy highlight w UTOPII!

Następne wydarzenie, na które chcielibyśmy zwrócić uwagę to casting, dzięki któremu chcielibyśmy promować muzyczne talenty naszych rodaków w Austrii. Impreza, która miała już w zeszłym roku tak wspaniałe powodzenie, czyli „Śpiewać Każdy Może! – Poland Voice of Austria”, chcielibyśmy kontynuować w tym roku. Eliminacje do konkursu odbędą się w sobotę, 25 października 2014 r. od godz. 18:00 w klubie UTOPIA. Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem +43/ 699 19 43 00 08 lub mailowy radiopolonia-wieden@gmx.at

Liczymy na doping publiczności, której udział jest mile widziany (wstęp wolny). Data finału ogłoszona zostanie w późniejszym terminie.

I na koniec chcielibyśmy serdecznie podziękować za wspaniałą imprezę „Baloniada”. Liczna zadowolona publika, atrakcyjne nagrody oraz multum balonów skłaniają nas, żeby ta impreza weszła na stałe w nasz coroczny kalendarz imprez tematycznych.

Team UTOPIA

w każdą sobotę: dyskoteka od godz. 21:00
w każdą niedzielę: dancing od godz. 18:00

Klub UTOPIA
Ruckergasse 30-32, 1120 Wien
+43 664 124 47 94
www.utopia.co.at
www.facebook.com/utopiawien
info@utopia.co.at





Schnellservice

32 LATA PRACY - TO ZOBOWIĄZUJE!

1060 WIEN, Mollardgasse 46

TELEFON: 59 62 671, 59 73 305, FAX: 59 71 467

Pon. Wt. Śr. Czw. 15⁰⁰-19⁰⁰

DORADZAMY PRZY

- 1/ Rejestracji i prowadzeniu firm na terenie Austrii, załatwianiu GEWERBESCHEIN, prowadzeniu księgowości firm.
- 2/ Konsultacjach prawnych i podatkowych, rozliczeniach z urzędem finansowym (dojazdy, pieniądze za mieszkanie, zasiłek rodzinny - Familienbeihilfe)
- 3/ Zakupie i wynajęciu mieszkań własnościowych
- 4/ Kredytach o niskim oprocentowaniu

- 5/ Lokatach kapitału wysoko oprocentowanych na krótkie i długie terminy
- 6/ Analizach finansowych i lokatach pieniędzy
- 7/ Odszkodowaniach pieniężnych po wypadkach drogowych w Austrii i zagranicą.
- 8/ załatwianiu podatku kościelnego
- 9/ pisaniu pism urzędowych
- 10/ sporach z pracodawcą
- 11/ załatwianiu nowych zezwoleń na pracę (Freizügigkeitsbescheinigung)

UBEZPIECZENIA

Analiza istniejących ubezpieczeń, rozwiązywanie niekorzystnych umów i zawiązywanie nowych

1/ Kapital und Lebensversicherung

atrakcyjna forma oszczędzania z jednoczesnym finansowym zabezpieczeniem rodziny w razie śmierci

2/ Krankenversicherung

ubezpieczenie pokrywające koszty leczenia w szpitalu i wizyt lekarskich

3/ Unfallversicherung

ubezpieczenia od następstw wypadków w pracy i w czasie wolnym

4/ Haushalt-Eigentumversicherung

ubezpieczenie mieszkań i budynków od wszelkich szkód i kradzieży

5/ Haftpflichtversicherung

prywatne ubezpieczenie chroniące przed odpowiedzialnością cywilną

6/ KFZ- Versicherungen

najkorzystniejsze ubezpieczenie samochodowe, zameldowanie i wymeldowanie samochodu

7/ Zaliczenia

okresu bezwypadkowego z Polski, Firmenversicherungen i inne.

SŁUŻYMY RADĄ I POMOCĄ PRZY:

Pośrednictwie w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych

GEWERBESCHEINE, FAMILIENBEIHILFE (zasiłek na dzieci)

Współpracy z: adwokatem w sprawach cywilnych, karnych, rozwodowych i innych, notariuszem i doradcą podatkowym

Tłumaczeniu wszelkich dokumentów oraz tłumaczenia w urzędach i na policji.

UWAGA !!!

Pomagamy w zaliczaniu lat pracy w Polsce do emerytury austriackiej !



Dziennym lub nocnym pociągiem z ÖBB SparSchiene pojedziesz wygodnie i niedrogo do Polski!
Wszelkie informacje i rezerwacja na stronie **oebb.at**

* Bilety SparSchiene od 39,- €, 2 klasa, cena za osobę w jednym kierunku, oferta limitowana, obowiązuje dla pociągu z rezerwacją. Wymiana biletu wykluczona. Wszelkie informacje (również dotyczące zwrotów i rezygnacji) na oebb.at a także pod numerem Obsługi Klienta ÖBB 05-1717 oraz przy każdej kasie ÖBB, sprzedającej bilety na pociągi osobowe.